

Andrzej Kuczkowski
Ziemia sławieńska - kraina skarbów
Przewodnik archeologiczny

Sławno i okolice



Darłowo 2014

Andrzej Kuczkowski

Ziemia sławieńska - kraina skarbów
Przewodnik archeologiczny

Zeszyt II: Sławno i okolice

Darłowo 2014



Reg.
9021

216631

903/904(438)

Redakcja i skład
Jerzy Buziałkowski

Korekta
Renata Potomska

Opracowanie graficzne
Karol Matusiak

Copyright©
Muzeum Zamek Książąt Pomorskich
Darłowo 2014

Wydanie I

Nakład 1000 egz.

ISBN 978-83-925418-6-8

Wydawca
Muzeum Zamek Książąt Pomorskich
ul. Zamkowa 4, 76-150 Darłowo
www.zamekdarlowo.pl
biuro@zamekdarlowo.pl
tel/fax +48943142351



Publikacja sfinansowana ze środków Powiatu Sławieńskiego



Spis treści

Wstęp.....	5
I. Epoki i zabytki archeologiczne.....	7
II. Epoka kamienia.....	10
III. Epoka brązu.....	20
IV. Epoka żelaza.....	29
V. Okres wpływów rzymskich.....	35
VI. Okres wędrówek ludu.....	43
VII. Wczesne średniowiecze.....	44
VIII. Późne średniowiecze i czasy nowożytne.....	54
IX. Przyszłość przeszłości ziemi sławieńskiej.....	63
Literatura.....	64

Wykorzystane w publikacji ilustracje pochodzą z cytowanych prac oraz archiwum Działu Archeologii Muzeum w Koszalinie, a także zbiorów własnych autora.

Wstęp

Ziemia sławieńska z punktu widzenia historycznego i geograficznego to pojęcie umowne. Zajmuje ona północno-wschodnią część województwa zachodniopomorskiego, bezpośrednio przy granicy z województwem pomorskim. Położona jest na Równinie Słupskiej, mikroregionie geograficznym wchodzącym w skład Pobrzeża Koszalińskiego. Osią wodną regionu jest rzeka Wieprza, którą zasilają tu mniejsze ciek wodne (Moszczenica, Radosławka, Jasienica, Rakówka). Atrakcyjne położenie i dogodny dostęp do rezerwuarów wody powodowały, że przez długie tysiąclecia ziemia sławieńska była intensywnie zasiedlana przez kolejne pojawiające się na Pomorzu społeczności pradziejowe oraz średniowieczne. Spowodowało to, że obszary te znalazły się w orbicie zainteresowania wielu badaczy przeszłości. Na kartach tego przewodnika spotkamy, znanych z pierwszego zeszytu "Skarbów ziemi sławieńskiej", Karla Rosenowa i Diethera von Kleista. Pojawią się także inni miłośnicy dawnych dziejów Sławna i okolic. Od początków XIX wieku na ziemiach tych znajdowano wiele cennych wytworów dawnych mieszkańców. Niestety nie polega na tym, że o przytłaczającej większości spośród nich niewiele wiadomo. Duża ich część zaginęła w trakcie tragicznych wydarzeń roku 1945. Nie zachowały się z reguły żadne informacje na temat dokładnego miejsca ich znalezienia. Z kolei badania prowadzone po wojnie, głównie przez badaczy z Poznania, nie doczekały się jak do tej pory kompleksowych publikacji. Światło dzienne ujrzały jedynie wybrane zagadnienia i odkrycia. Taki stan rzeczy spowodował, że publikacja, którą obecnie trzymasz w rękach, Szanowny Czytelniku, nie będzie przewodnikiem po miejscach, a po czasach i artefaktach.

Zapraszam na wycieczkę po przeszłości. Poznamy w jej trakcie wielu interesujących ludzi. Wśród nich będzie neolityczny rolnik, który jako pierwszy człowiek zaczął uprawiać ziemię. Spotkamy również osadników z epoki brązu i epoki żelaza. Będziemy obserwować jak czarownik z epoki brązu będzie wytapiał ozdoby i broń. Poznamy kulturę łużycką – najbardziej tajemnicze plemię pradziejów. Natkniemy się również na barbarzyńców, którzy z tych terenów wyruszali na wyprawy przeciw Imperium Rzymskiemu. Przypatrzymy się również życiu Słowian, którzy pojawili się na tych

terenach pod koniec VI lub na początku VII wieku. Spotkamy także osadników, którzy dzięki staraniom książąt pomorskich, w XIII wieku przybywali na Pomorze, zajmując tereny dogodne rolniczo i gospodarczo. Na koniec zaś przejdziemy się po średniowiecznym i nowożytnym Sławnie.

I. Epoki i zabytki archeologiczne

Skąd się wzięły epoki archeologiczne?

Christian Jürgen Thomsen, archeolog duński, rozpoczął w roku 1816 porządkowanie znalezisk archeologicznych zgromadzonych w kościele Świętej Trójcy w Kopenhadze. W czasie tej pracy zwrócił uwagę, iż zabytki pogrupować można w trzy grupy surowcowe – kamienne, brązowe oraz żelazne. Na tej też podstawie podzielił pradzieje na trzy główne epoki – kamienia, brązu i żelaza. Zbiory te stały się podwaliną stworzenia duńskiego muzeum narodowego. W późniejszych czasach wprowadzono nowe, bardziej uściślone chronologicznie okresy. Stworzona jednak przez Thomsena podstawa jest stosowana do dnia dzisiejszego.

Jak znajdujemy zabytki archeologiczne?

Najszybciej przychodząca na myśl odpowiedź – to oczywiście w trakcie wykopalisk. A więc prac organizowanych i prowadzonych w wybranym miejscu przez fachowców, archeologów. Jednak sporą ilość artefaktów (wytworów ludzkiej ręki z dawnych wieków) zawdzięczamy przypadkowi. W trakcie prac rolnych czy różnorakich prac ziemnych (np. kopanie fundamentów pod nowe budynki) od stuleci znajdowano materialne pozostałości po dawnych społeczeństwach zamieszkujących te ziemie. Do czasów narodzin archeologii jako nowoczesnej nauki różnie tłumaczono sobie te znaleziska. Z reguły przypisywano ich pochodzenie na poły mitycznym ludom znanym z dawniejszych dziejów – Hunom czy Węgom, a w czasach nam bliższych Szwedom lub Rosjanom. Stąd na starych mapach w wielu miejscach natknąć się można na nazwy “Góra Hunów” czy “Szwedzkie Szańce”. Były to miejsca, w których niegdyś znajdowane były stare przedmioty czy przedchrześcijańskie pochówki. Nierzadko też tłumaczenia te przyjmowały nader fantastyczne wyjaśnienia. Stanowiska archeologiczne łączono bowiem z olbrzymami lub powstanie artefaktów tłumaczono działaniem zjawisk naturalnych. Tak właśnie uważał ojciec polskiej historiografii Jan Długosz, który twierdził, iż “to ziemia rodzi garnki”. W wierzeniach ludowych z kolei kamienne siekiery uznawane były za materialny ślad uderzenia pioruna w ziemię, stąd też zwane były “kamieniami piorunowymi”.

Poznanie tych znalezisk zależy praktycznie jedynie od dobrej woli znalazcy, który przekaże informacje fachowcom. Oprócz bowiem samego przedmiotu w badaniach również istotne są jak najbardziej szczegółowe informacje na temat miejsca i okoliczności jego znalezienia, tzw. „kontekst”, bez którego sam artefakt jest jedynie – mniej lub bardziej ciekawym – obiektem kolekcjonerskim.

Przy okazji otwarcia w roku 2012 szczecińskiej wystawy „Zaginione – ocalone”, gdzie prezentowano znalezione przed drugą wojną światową zabytki z obszaru obecnego polskiego Pomorza, które po wojnie zgromadzono w muzeach niemieckich, podkreślono, iż przed 1945 rokiem do szczecińskiego muzeum w ciągu jednego miesiąca wpływało więcej zawiadomień o znaleziskach, niż w przeciągu roku ma to miejsce w dzisiejszej Polsce. Być może jest w tym nieco przesady, ale z doświadczenia pracy muzealnika faktycznie przyznać muszę, iż informacje na temat przypadkowych znalezisk zabytków policzyć można rocznie na palcach jednej ręki.

Nie bez znaczenia w tej kwestii jest fakt, iż archeolodzy przedwojenni nie musieli się borykać z problemem tzw. „detektorowców”. Są to osoby, które w różnie pojętym interesie na własną rękę prowadzą poszukiwania terenowe za pomocą wykrywaczy metali. Obecna sytuacja prawna znacznie utrudnia współpracę „wykrywaczowców” i archeologów, powodując że oba środowiska z reguły są nastawione względem siebie co najmniej nieufnie. Przykłady jednak udanej współpracy świadczą dobitnie, że obie strony są w stanie pogodzić swoje interesy dla wspólnego dobra.

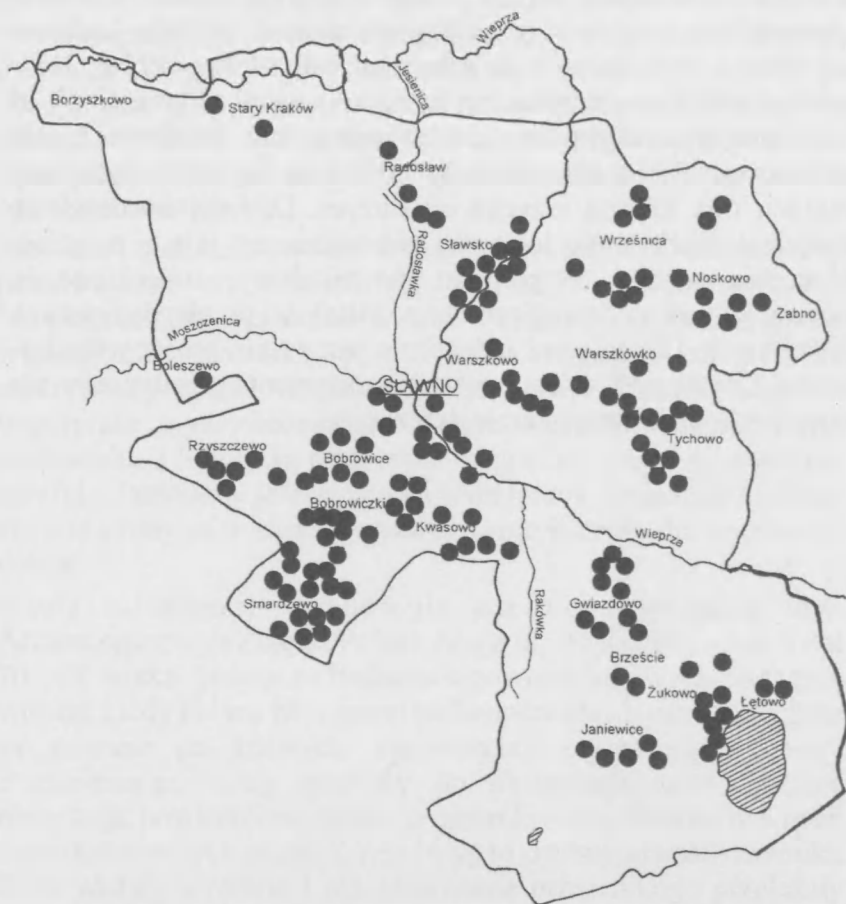
Wiele informacji archeologia czerpie również z tzw. Archeologicznego Zdjęcia Polski. Akcja ta, rozpoczęta w końcu lat 70. XX wieku, polega na badaniach powierzchniowych. Wczesną wiosną, kiedy nie ma zbyt gęstej roślinności oraz jesienią, gdy pola są zaorane po żniwach, archeolodzy wyruszają w teren. Przemierzając każdy możliwy do obserwacji teren, bacznie obserwują powierzchnię ziemi w poszukiwaniu śladów dawnych mieszkańców tych ziem. Z reguły są to drobne ułamki ceramiki, które zostały wyorane i nie zauważone przez nikogo przeleżały dłuższy lub krótszy czas. Pozwala to na zidentyfikowaniu miejsc, które użytkowane były w jakiś sposób w przeszłości. Znaleziska

takie bowiem świadczyć mogą o istnieniu tu osady czy miejsca pochówku zmarłych. Nie zawsze jednak skorupy naczyń dowodzą, iż w konkretnych miejscach egzystowały jakieś grupy ludzi. Często setki, a nawet tysiące lat spowodowały, iż znajdowane tam artefakty trafiały przez czysty przypadek, np. przewiezione z innego miejsca wraz z ładunkiem ziemi.

W przewodniku, który w tej chwili trzymasz w ręku, Drogi Czytelniku będzie się pojawiać określenie “kultura archeologiczna”. Co oznacza ten termin? Określa się nim stale występujący na pewnym terenie w określonym czasie zespół cech kultury materialnej. Nazwy tak zidentyfikowanych kultur wywodzą się z reguły od pierwszej miejscowości, w której odkryto jej ślady (np. kultura wielbarska od Elbląga-Wielbarku), przewodniej formy zabytku (np. kultura pucharów lejkowatych), od charakterystycznego motywu zdobniczego (np. kultura ceramiki sznurowej od motywu odcisniętego sznura na naczyniach) czy regionu (np. kultura łużycka od Łużyc). Dawniej uważano, że pojęcie kultury archeologicznej równoznaczne jest z pojęciem plemienia czy związku plemion. Innymi słowy - twierdzono, że obecna kultura archeologiczna to pozostałości po niegdyś istniejących plemionach. Obecnie już jednak nie jest to tak proste wnioskowanie. Używanie bowiem pewnego asortymentu przedmiotów nie musi świadczyć o wspólnocie etnicznej.

II. Epoka kamienia

Historia ludzkiej obecności na Pomorzu zaczyna się około dwunastu tysięcy lat przed naszą erą. Do tego czasu całą obecną Polskę północną pokrywała gruba warstwa lądolodu, który uniemożliwiał jakąkolwiek aktywność osadniczą. Wraz z ocieplaniem się klimatu wieczna zmarzlina ustępowała lasom i zamieszkującym je zwierzętom. Pojawili się wówczas również pierwsi ludzie – prowadzący nomadyczny tryb życia – łowcy i zbieracze epoki mezolitu (określenie to oznacza środkową epokę kamienia). Dlatego dzieje Pomorza zaczynamy od środkowej



Ryc. 1. Lokalizacja śladów działalności osadniczej z epoki kamienia na terenie dzisiejszej gminy Sławno

epoki? Wcześniejszy bowiem okres, paleolit czyli górna epoka kamienia, to czas kiedy ten region pokrywała wieczna zmarzlina. Osadnicy mezolityczni migrowali za stadami zwierząt – głównie reniferami. W życiu codziennym posługiwali się narzędziami i ozdobami wytworzonymi z najłatwiej dostępnych surowców, czyli drewna i kamieni. Tysiące lat, jakie minęły od tamtej epoki do czasów współczesnych, spowodowały iż do naszych czasów zachowały się jedynie te wykonywane z krzemienia, a więc zbieranej na powierzchni, łatwej w obróbce, skały charakteryzującej się bardzo dobrą łupliwością i wytrzymałością.

Na obszarze obecnej gminy Sławno najstarszymi znaleziskami są przedmioty związane z ludami zbieracko-łowieckimi. Najciekawszym artefaktem z tej epoki jest, wyłowiona przypadkiem z Wieprzy w okolicach Sławnska, kopaczka wykonana z poroża jelenia o długości 45 cm. Służyła ona zapewne do prostych prac ogrodowych. Drugą motykę także wyłowiono z Wieprzy w okolicach Sławnska. Narzędzie jest mniejsze od poprzedniego, wykonano je także z poroża jelenia.



Ryc. 2. Jedno z najstarszych znalezisk z terenu obecnej gminy Sławno. Siekierka pochodząca z Łętowa, oznaczona dawnym numerem inwentarza Muzeum w Darłowie (czarny) oraz obecnym Muzeum w Koszalinie (biały).

W czasie poszukiwań powierzchniowych w ramach Archeologicznego Zdjęcia Polski zlokalizowano szereg drobnych śladów mezolitycznej działalności osadniczej. Ludność mezolityczna nie pozostawiła po sobie żadnych trwalszych śladów. Wynika to z ich koczowniczego modelu życia. Egzystowali oni głównie na piaszczystych wydmach znajdujących się nad jeziorami lub wzdłuż rzek. Tak jak wspomnieliśmy wcześniej do wyrobu przedmiotów codziennego użytku wykorzystywano głównie drewno i różne rodzaje kamieni. Najczęściej sporządzano wówczas tzw. zbrojniki, czyli narzędzia i broń wykonane z drobnych ułamków krzemienia. Niewielkie rozmiary między innymi grotów strzał sprawdzały się głównie w polowaniach na drobną zwierzynę futerkową zamieszkującą ówczesne gęste lasy.

Oderwijmy się teraz nieco od dzisiejszego Sławna i okolic i zerknijmy na chwilę na starożytny Bliski Wschód. Właśnie tam około dziesięciu tysięcy lat temu doszło do wielkiej zmiany cywilizacyjnej, która odmieniła obraz całej ludzkości. Człowiek nauczył się wówczas uprawiać ziemię i gromadzić zebrane plony. Oczywiście zmiana ta nie miała charakteru rewolucji, a raczej ewolucji, ale – w perspektywie całej ludzkiej historii – nowy model społeczny szybko dotarł do najdalszych zakątków ziemi.



Ryc. 3. Fragment topora kamiennego ze Smardzewa

Na ziemi sławieńskiej najstarszymi rolnikami byli przedstawiciele kultury archeologicznej, zwanej kulturą ceramiki wstęgowej. Nazwa ta pochodzi od najpowszechniej wówczas używanego sposobu zdobienia naczyń. Przypuszcza się, że na tereny ziemi sławieńskiej idea rewolucji neolitycznej przybyła z południa, z dzisiejszej Wielkopolski.

Znamy nieco znalezisk pojedynczych, przypadkowych artefaktów kamiennych stanowiących pozostałość po pierwszych rolnikach zasiedlających nasz region. Zabytki te, odkryte przed ostatnią wojną światową, stanowią obecnie w większości ozdobę zbiorów koszalińskiego Muzeum. W okresie międzywojennym w pobliżu sławieńskiej cegielni znaleziono toporek o masywnej formie i zachowanej długości 8 cm. W przedwojennych zbiorach szkoły w Bobrowicach znajdował się toporek o długości 10 cm. Największy zaś okaz, o długości 12 cm, pochodził ze Smardzewa.



Ryc. 4. Kamienna bulawa znaleziona w Bobrowicach

Pierwszych rolników zastąpili z biegiem czasu przedstawiciele kultury pucharów lejkowatych. Wydaje się, że prowadzili oni żarowy model rolnictwa. Polegał on na wypalaniu polaci lasu.

Stworzona w ten sposób gruba warstwa popiołu pełniła rolę naturalnego nawozu. Takie pole było zdadne do uprawy prostymi narzędziami (drewnianymi i kamiennymi kopaczkami) przez kilkakilkanaście lat. Po wyeksploatowaniu było ono porzucane, a grupa rolników przenosiła się na inny teren. Zaskakująca jest pewna obserwacja poczyniona nie tylko w związku z osadnikami neolitycznymi, ale i późniejszymi rolnikami. Okazało się, że dysponowali oni szeroką wiedzą umożliwiającą im bezbłędny wybór najbardziej atrakcyjnych pod względem rolniczym gleb. Przypatrując się życiu naszych odległych przodków można uznać, że określenie „prymitywni” jest bardzo niesprawiedliwe.

Ze Sławna i okolic znanych jest ponad dwadzieścia punktów, w których stwierdzono pozostałości po tych rolnikach. Znaleźiska te zawdzięczamy głównie poszukiwaniom powierzchniowym oraz znaleziskom przypadkowym. Jest to zbiór kilku siekier (narzędzi) oraz toporów (przedmiotów łączących w sobie cechy narzędzia oraz broni). Ze Sławnska pochodziła siekiera kamienna długości 10 cm. W Łętowie z kolei znaleziona została siekiera wykonana z szarego krzemienia. Oba okazy zaginęły w trakcie wojny. Jedyna siekiera łączona z kulturą pucharów lejkowatych jaka dotrwała do naszych czasów znajduje się obecnie w koszalińskiej kolekcji muzealnej. Znaleziono ją w 1934 roku na gruntach wsi Rzyszczewo. Przyjrzyjmy się teraz znaleziskom toporów. W roku 1930 w Sławnie oraz Smardzewie w bliżej nieokreślonym czasie znaleziono dolne części kamiennych toporów. Uległy one zapewne uszkodzeniu w trakcie prac gospodarczych, być może podczas wyrębu lasu. Zachowały się również wzmianki, że w szkołach w Łętowie i Bobrowicach znajdowały się całe egzemplarze kamiennych toporów.

Diether von Kleist, wielki miłośnik przeszłości ziemi sławieńskiej i zapalony archeolog-amator, prowadził w latach 30. XX stulecia poszukiwania powierzchniowe na terenie całego ówczesnego powiatu Sławno. Była to akcja, jak na tamte czasy, nowatorska. Z reguły bowiem nie prowadzono tego rodzaju prac zakrojonych na szerszą skalę. W wyniku tych wysiłków namierzono aż dwie osady na polach Warszkowa, gdzie podobno występowała duża ilość ułamków ceramiki neolitycznej oraz drobne przedmioty krzemienne. Lokalizacja osad nie jest obecnie znana, a w zbiorach

koszalińskiego Muzeum znajduje się jedynie dziesięć przedmiotów krzemiennych pochodzących z tego stanowiska. W trakcie poszukiwań w ramach Archeologicznego Zdjęcia Polski natrafiono na bliżej nieokreślone pozostałości po ludności kultury pucharów lejkowatych jeszcze w 16 miejscach.



Ryc. 5. Przedmioty krzemienne zebrane we Warszowie przez Diethera von Kleista

W roku 1828 doszło w okolicach wsi Żabno do jednego z najbardziej spektakularnych znalezisk na terenie gminy Sławno. W trakcie karczunku lasu znaleziono "grób olbrzyma", jak określano w dawnej literaturze pochówki megalityczne. W kamiennej komorze grobowej znaleziono naczynie gliniane, w którym znajdowały się monety i ozdoby srebrne, datowane na... XI stulecie. O tym niezwykłym depozycie opowiemy nieco dalej.

Przerwijmy w tym miejscu na chwilę tok opowieści dla wyjaśnienia nazwy megalit. Słowo to pochodzi od greckich wyrazów: megas oraz lithos, czyli wielki kamień. Był to kamień lub zespół kamieni, z których wzniesiono konstrukcję bez użycia zaprawy. Pełnił on funkcję grobu lub posiadał nie znane bliżej przeznaczenie religijne. Najślawniejszym megalitem jest angielski Stonehenge, skomplikowana konstrukcja z olbrzymich głazów, o wciąż nie do końca poznanym przeznaczeniu. Na Pomorzu megality wznosiła neolityczna ludność określona mianem kultury pucharów lejkowatych. Niestety ze względu na brak bardziej szczegółowych informacji nie wiemy jak ów megalit z Żabna mógł wyglądać. Przypominał najśłynniejszy pomorski obiekt z miejscowości Borkowo niedaleko Koszalina, gdzie z potężnych głazów wzniesiono podłużny grobowiec, przeznaczony zapewne dla ważniejszego członka lokalnej społeczności. Do dziś nie wiemy, jak przetransportowano wielkie bloki skalne na miejsce budowy monumentu.



Ryc. 6. Megalit w Borkowie. Być może tak wyglądał grobowiec z Żabna?

Powróćmy teraz na chwilę do tajemniczego skarbu. W chwili obecnej trudno nam odpowiedzieć na pytanie dlaczego prawie tysiąc lat temu ktoś ukrył srebro w starożytnym grobowcu. W ówczesnych czasach musiało łączyć się to z niecodzienną sytuacją. Pamiętajmy, iż z miejscami pochówków łączyły się liczne zakazy, z zakazem naruszania spokoju zmarłych na czele. Być może kierowano się obawą przed jakimś - dzisiaj nieznanym - zagrożeniem. Nie jest też wykluczone, że łączyło się to z jakimiś zabiegami magicznymi. U schyłku neolitu (III-II tysiąclecie przed naszą erą) na Pomorzu dochodzi do zmiany kulturowej. Zanikają ślady wiążące się z tajemniczymi budowniczymi megalitów. Na ich miejscu pojawia się nowa kultura archeologiczna – nazwana kulturą amfor kulistych. Z wykopalisk prowadzonych na cmentarzyskach w innych regionach Europy Środkowej wiemy, że społeczność ta w swoich wierzeniach bardzo wysoko stawiała postać krowy. Na tę ważną rolę wskazują znajdowane w licznych pochówkach szczątki kostne krów, a nawet odrębne pochówki tych zwierząt.

Pozostałościami po tej ludności jest kilka przypadkowych znalezisk wyrobów kamiennych. Najciekawsza spośród nich jest duża czworosieczna siekierka znaleziona w latach 20. XX stulecia w bagnie w pobliżu wsi Janiewice. Przedmiot ten znajduje się obecnie w zbiorach Muzeum w Koszalinie. Jej wyjątkowość polega na tym, że nie została ona dokończona. Widać wyraźnie nawiercony otwór do obsadzenia styliska. Jednak z jakiegoś powodu została ona uznana za nieudaną i celowo wyrzucona.



Ryc. 7. Niedokończona siekierka kamienna z Janiewic. Widoczny zacząty otwór na stylisko

Znalezione w latach 30. mniejsze okazy siekierek z Boleszewa i Bobrowic również można zobaczyć w koszalińskiej kolekcji. W 1988 roku w trakcie prac wykopaliskowych prowadzonych na niewielkim wzgórzu w pobliżu wsi Brzeście odsłonięto pozostałości osady kultury amfor kulistych. Był to duży zespół ułamków ceramiki. Nie natrafiono natomiast na żadne ślady zabudowań, co może świadczyć o krótkim trwaniu osady. W trakcie prac powierzchniowych jeszcze w kilkunastu miejscach stwierdzono pozostałości działalności osadniczej omawianej kultury.

Pewien przełom cywilizacyjny nastąpił z napływem na te tereny kolejnego ugrupowania kulturowego, nazwanego przez archeologów kulturą ceramiki sznurowej. Jej przedstawiciele egzystowali tu aż do początków kolejnej wielkiej epoki w pradziejach, czyli do epoki brązu (druga połowa II tysiąclecia-pierwsza połowa I tysiąclecia przed naszą erą). Wydaje się, że ludność ta była społeczeństwem pasterskim koegzystującym z rolniczymi kulturami pucharów lejkowatych i amfor kulistych.

Także i po tej ludności najczęstszymi znanymi znaleziskami były pojedyncze przypadkowe znaleziska wyrobów kamiennych. Przed 1937 rokiem taki artefakt znaleziony został w bagnie w Sławnie. Trzy różnych rozmiarów i kształtów topory pochodzące z Janiewic, Smardzewa i Rzyszczewa, znajdujące się niegdyś w zbiorach Muzeum w Darłowie zaginęły w czasie wojny. Ze Smardzewa pochodzą też dwa sztylety, które stanowią ślad wymiany dalekosiężnej z Europą południową.

Ryc. 8. Topór kamienny ze Sławna



Diether von Kleist w okresie międzywojennym prowadził badania wykopaliskowe na terenie osady ze schyłku neolitu. Znajdowała się ona nad Wieprzą, niedaleko Sławska. W roku 1929 wykopano tam nieznaną ilość ułamków ceramiki oraz wyrobów krzemiennych. Z Bobrowic zaś pochodziły, będące znaleziskami przypadkowymi, dwie buławy kamienne, z których jedna znajduje się w koszalińskim Muzeum.

Zapewne zdziwienie wzbudzić może niewielka ilość śladów po neolitycznych rolnikach. Pamiętasz jednak, Drogi Czytelniku, jak opisywaliśmy na poły nomadyczny tryb ich życia. Powodował on to, że nie budowano trwałych osad. Tysiące lat zaś, które minęły negatywnie wpłynęły na zachowanie ich reliktyw do naszych czasów.

III. Epoka brązu

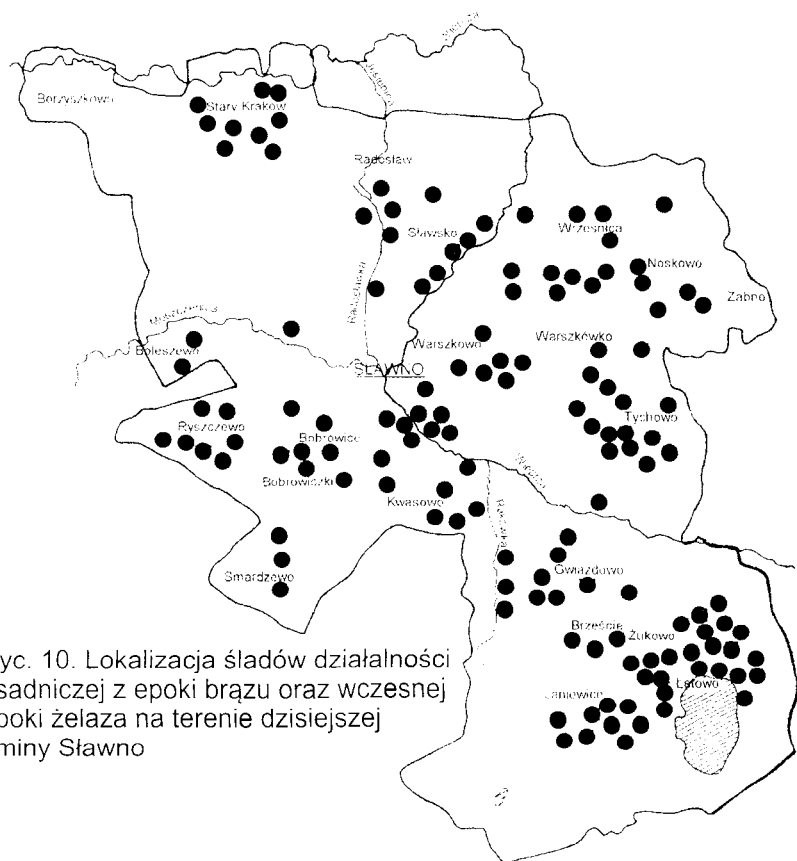
Brąz to stop dwóch metali: miedzi z cyną w proporcji 3:1 ze śladowymi domieszkami innych metali. Samo słowo “brąz” pochodzi od określenia aes brundusinum, czyli kruszec bryndyzyjski. To właśnie w okolicach dzisiejszej włoskiej miejscowości Brindisium istniały najsłynniejsze antyczne warsztaty specjalizujące się w wytwarzaniu i obróbce tego surowca. Wynalazek brązu wyprzedził opanowanie przez ludzi o wiele łatwiejszego w pozyskaniu i obróbce żelaza, które dało nazwę kolejnej epoce prądziejowej. Dość zaskakująca jest to kolejność. W chwili bowiem rozpowszechnienia brązu jeden z metali niezbędnych do wytworzenia stopu, a więc cyna eksploatowana była jedynie w kilku izolowanych punktach Europy (Anatolia, Kaukaz, Cypr, Kreta, Półwysep Iberyjski, Bałkany, Kornwalia, Alpy). To właśnie tam doszło do wykształcenia najwspanialszych kultur epoki brązu i to stamtąd pochodzą najbardziej spektakularne zabytki wytwarzane z tego surowca. Miedź z kolei wydobywana była powszechniej – ze złóż powierzchniowych lub w prostych kopalniach. Wytop i obróbka brązu były procesem technologicznym o skomplikowanym przebiegu. Stąd zapewne wiedza o jego wytwarzaniu owiana była mgiełką tajemnicy. Nie jest przypadkiem, że w dawnych społeczeństwach kowal postrzegany był jako osoba o nadprzyrodzonych zdolnościach.



Ryc. 9. Brązowa siekierka znaleziona w Łętowie, najstarszy przedmiot metalowy z ziemi sławieńskiej

Początkowo przedmioty brązowe były importowane z innych regionów (głównie obecna Wielkopolska). Najstarszy artefakt brązowy z obszaru gminy Sławno pochodzi z miejscowości Łętowo, gdzie w roku 1932 znaleziono siekierkę wykonaną z tego stopu.

Najwcześniejszym stanowiskiem z tej epoki badanym wykopaliskowo są dwa kurhany leżące na gruntach wsi Żukowo, które poddano badaniom już przed 1878 rokiem. Odsłonięto w nich silnie zniszczony szkielet ludzki. Niewielka ilość artefaktów pochodzących z początków epoki brązu świadczy, iż region ten pozostawał raczej na uboczu ówczesnej aktywności osadniczej, która w pierwszej mierze przebiegała głównie wzdłuż dużych rzek. Dopiero z jakimś opóźnieniem czasowym nowinki cywilizacyjne docierały do regionów leżących dalej.



Ryc. 10. Lokalizacja śladów działalności osadniczej z epoki brązu oraz wczesnej epoki żelaza na terenie dzisiejszej gminy Sławno

Największe zmiany społeczne w epoce brązu nastąpiły na ziemi sławieńskiej pomiędzy 1200 a 650 rokiem przed naszą erą. Wówczas to w regionie tym osiedliło się najbardziej tajemnicze i kontrowersyjne dla obecnych badaczy społeczeństwo pradziejowe, określone mianem kultury łużyckiej, a nazwane tak od regionu – Łużyc, gdzie znaleziono pierwsze pozostałości po niej. Społeczeństwo kultury łużyckiej zajmowało bardzo rozległe obszary – prawie cały teren obecnej Polski oraz nieco terenów przyległych.

Kim byli i jakim mianem łużyczanie sami się określali, nie wiemy. Już kilkadziesiąt lat temu zaobserwowano, iż granice występowania tejże kultury w generalnych ramach pokrywają się z obecnymi granicami Polski. Badacze, którzy opowiadali się wówczas za autochtonizmem Słowian - czyli upatrujący ich kolebkę na ziemiach pomiędzy Wisłą a Odrą - uznali wobec tego tę kulturę za naszych bezpośrednich przodków. “Prasłowiańskość” kultury łużyckiej używana była nawet w propagandzie komunistycznej do walki o udowodnienie polskich racji do tzw. Ziemi Odzyskanych. Obecnie wiemy, iż osadnicy z epoki brązu nie mieli nic wspólnego z naszymi bezpośrednimi przodkami, którzy pod koniec VI i na początku VII wieku zasiedlili Pomorze, przybывая z podmokłych równin zachodniej Ukrainy, gdzie obecnie upatruje się istnienia prakolebki Słowian. Ale o tym nieco później...



Ryc. 11. Naczynia gliniane datowane na epokę brązu, znalezione na terenie wsi Ryzyszczewo



Ryc. 12. Popielnica gliniana
oraz talerz krążkowaty i pokrywa
popielnicy znalezione na terenie wsi Warszkowo

Spółeczeństwo "łużyckie" było budowniczymi takich osad, jak Biskupin. Oprócz tego – zrekonstruowanego i bardzo szeroko znanego – obiektu takich osad było więcej. Na Pomorzu i w innych regionach, gdzie przebywali wznosili też grody. Gród jest osadą otoczoną wałem ziemnym lub palisadą, która strzegła mieszkańców przed wrogiem. Wydawać by się mogło, iż budowa grodu wymaga jasno określonego przywódcy czy przywódców, którzy ciesząc się ogólnym autorytetem, objęliby kontrolą działania, charakteryzujące się z punktu widzenia logistyki dużym stopniem skomplikowania – budowa takiego Biskupina wymagała wszak rzesz drwali pozyskujących materiał i wielu cieśli, którzy już na miejscu obrabiali drewno i wznosili kolejne budynki. Z naszego punktu widzenia zaś osoba czy ludzie zajmujący eksponowane stanowiska winni być w posiadaniu przedmiotów elitarnych i zamieszkiwać miejsca podkreślające ich prestiż. W przywołanym już jednak przykładzie Biskupina na próżno szukać tego typu miejsca. Chociaż przebadano całą powierzchnię tej osady obronnej nie znaleziono żadnego wyróżniającego się budynku czy grupy przedmiotów sugerujących, że ich użytkownicy cieszyli się większym dostatkiem ekonomicznym od pozostałych. Mamy tu do czynienia więc albo ze społeczeństwem egalitarnym, czyli takim gdzie wszyscy uznani za pełnoprawnych członków cieszyli się takim samym znaczeniem, albo też elitaryzm pewnej grupy wyrażał się w sposób dla nas obecnie niezrozumiały.

Podobnie jak ma to miejsce w innych częściach Pomorza, pozostałości po kulturze łużyckiej na ziemi sławieńskiej są bardzo liczne. Na terenie gminy Sławno znanych jest obecnie około 80 miejsc występowania wytworów tej ludności. Większość z nich występuje w obrębie dolin rzek, które były naturalnym rezerwuarem wody, dogodnym szlakiem komunikacyjnym i źródłem pożywienia.

Najlepiej rozpoznana archeologicznie osada kultury łużyckiej znajdowała się w Sławsku. W trakcie badań natrafiono na pozostałości po chacie słupowej. Mianem tym określa się taką konstrukcję ścian, gdzie elementami nośnymi są słupy pionowe w regularnych odstępach. Utrzymują one poziome elementy ścian, wykonanych z desek czy plecionki uszczelnionej gliną. Mieszkańcy tej osady zajmowali się zapewne wypasem bydła i świń w okolicznych lasach.

W latach 30. XX wieku w rejonie Warszkówka znaleziono piec garncarski, w którym był zespół naczyń. W wielu miejscach na terenie obecnej gminy Sławno znajdowano przed wojną skupiska ułamków ceramiki kultury łużyckiej, co świadczyć może o jej rozwiniętym osadnictwie. O znaleziskach tych jednak nie zachowało się zbyt dużo informacji.

Ryc. 13. Naczynia gliniane pochodzące ze wsi Warszkowo i Warszkówko, czerwoną farbą naniesione ręką Karla Rosenowa numery inwentarza muzeum w Darłowie



Największa świetność kultury łużyckiej w naszym regionie przypada na okres pomiędzy 1000 a 400 rokiem p.n.e. Ówczesne osadnictwo koncentrowało się wzdłuż rzek w oddalonych nieco względem siebie skupiskach osadniczych. Wydaje się, że każde skupisko odpowiada niewielkiej wspólnotcie - być może rodowi.

Już na początku XX stulecia doszło do kilku spektakularnych odkryć, które w znacznej części pochodzą z cmentarzysk. Najciekawsze cmentarzysko łużyckie znalazł nadleśniczy Horstmann w roku 1902 na terenie wsi Żukowo. Rok później przeprowadzono tu prace wykopaliskowe, dzięki czemu odsłonięto bruk kamienny o długości 9 m i szerokości 4 m. Pod kamieniami znajdowało się jedenaście popielnic ustawionych w dwóch rzędach. W naczyniach wystąpiły dodatkowo niewielkie przedmioty brązowe.



Ryc. 14. Naczynia pochodzące ze Sławska

W pobliżu Sławska, na terenie żwirowni, w roku 1932 natrafiono na rozległe cmentarzysko i osadę kultury łużyckiej. W roku 1934 badał je Diether von Kleist. Odsłonił on wówczas groby ciałopalne. Spalone szczątki zmarłych umieszczano w naczyniach po czym składano je do wykopanych jam, które wykładano kamieniami. Takie groby dodatkowo nakrywano dużymi płytami kamiennymi. W niektórych urnach wystąpiły drobne przedmioty brązowe stanowiące dary żywych dla zmarłych, którzy mieli z nich korzystać w zaświatach. Podobne cmentarzysko odsłonięto jeszcze pod koniec XIX stulecia na gruntach Sławna.

Łużyczanie swoich zmarłych chowali nie tylko na cmentarzyskach płaskich (zwanych od dużych rozmiarów polami popielnicowymi), ale także pod kurhanami. Posiadamy informacje o kilku cmentarzyskach kurhanowych, które były rozkopywane jeszcze w XIX stuleciu. Zachowało się niewiele wzmianek na ich temat. Wiadomo jednak, że w większości pod ziemią znajdowały się skomplikowane konstrukcje kamienne. Dopiero pod nimi spoczywali pochowani zmarli.

Społeczeństwo to pozostawiło po sobie również skarby, czyli jednorazowe depozyty przedmiotów, które z reguły wykonane były z jednego surowca. Z obszaru gminy Sławno znamy dwa skarby brązowe. Około roku 1877 ze stawu w miejscowości Rzyszczewo wydobyto depozyt brązowy. Depozyt ten znaleziony został w naczyniu glinianym. Wystąpiło w nim kilkanaście przedmiotów brązowych stanowiących elementy uprzęży końskiej. Obecnie znajduje się on w Muzeum Narodowym w Szczecinie.

Od razu nasuwa się pytanie – czemu grupa, zapewne cennych bo niezwykle rzadkich, przedmiotów znalazła się w wodzie? Trudno uwierzyć, że ktoś wyrzucił swoją własność. Raczej też nie zgubił ich pokonując przeszkodę wodną. Z naszego, na wskroś materialistycznego, punktu widzenia do ukrycia majątku mogło dojść w chwili zagrożenia. Być może sąsiad zazdrośnie spozierający na nasze dobra, być może wróg zbliżający się do naszej osady. Ale tu także logika podpowiada, że “schowanie” owego depozytu w takim miejscu kłóci się z takim wyjaśnieniem. Chowając coś uznawano, że zagrożenie jest czasowe i po powrocie spokoju odzyska się na powrót ukryte dobra. Ciężko sobie wyobrazić takie odzyskiwanie w tym przypadku... Z tego też powodu depozyty znajdowane w środowisku wodnym badacze uznali za ofiary religijne.

Społeczeństwa pradziejowe swoje wierzenia koncentrowały na siłach przyrody. Nie sądzmy, że nasi przodkowie naiwnie czcili drzewa, słońce czy błyskawice. W ich świecie żyło wiele postaci boskich i mitycznych bohaterów. Zjawiska przyrody oraz miejsca niezwykle były ziemskim odzwierciedleniem ich życia i czynów. Obrzędy religijne zaś stanowiące odtworzenie tych opowieści wymagały naśladowania wszystkich ich elementów. Skarb rzyszczewski stanowił zapewne finalny efekt jakiejś mitycznej opowieści, która była przekazywana z pokolenia na pokolenie.

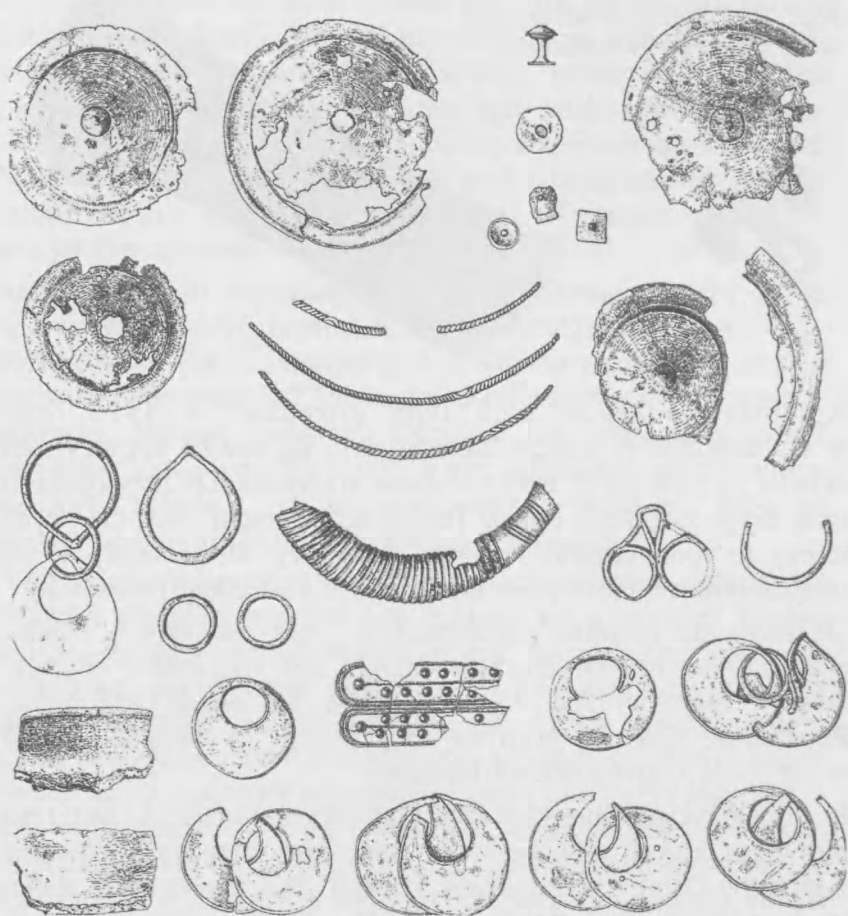
Ryc. 15. Przedmioty wchodzące
w skład skarbu z Gwiazdowa



Kolejnego odkrycia tego typu dokonano w 1935 roku w Gwiazdowie w trakcie kopania dołu na nawóz. Depozyt ten składał się z siekierki, trzech sierpów, fragmentu uprzęży końskiej oraz bryły surowego brązu. Ten ostatni element dowodzi, iż na tereny te sprowadzano surowiec metalowy, który następnie na miejscu poddawano obróbce i wykonywano pożądane przedmioty.

Dokonywano również pojedynczych i przypadkowych odkryć przedmiotów brązowych, które mogły być elementem skarbów kultury łużyckiej lub zostać niegdyś po prostu zagubione. Pojedyncze siekierki brązowe znajdowano: w okolicach bagna w Tychowie, w Bobrowicach i Łętowie.

Kultura łużycka to pierwsze społeczeństwo pomorskie, które po raz pierwszy posługiwało się mieczami, sprowadzanymi wówczas z terenów Danii i południowej Szwecji. Pod koniec XIX wieku w Kwasowie znaleziono niewielki ułamek głowni miecza brązowego, o długości 10 cm.



Ryc. 16. Przedmioty wchodzące w skład depozytu
znalezionego w Rzyszczewie

IV. Epoka żelaza

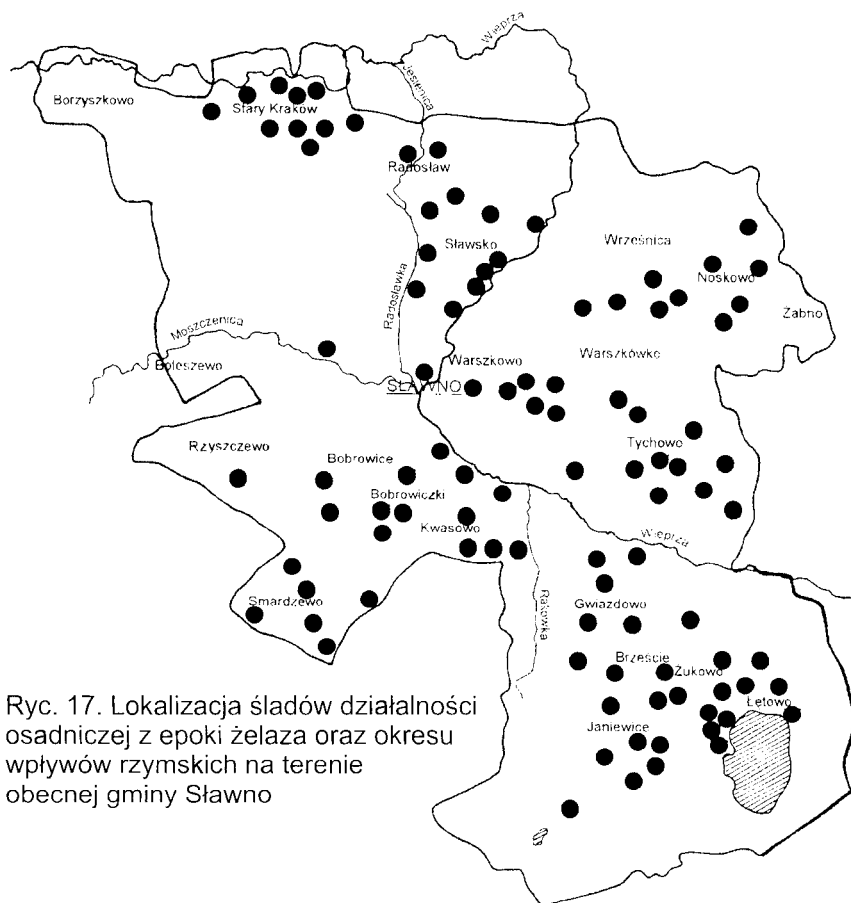
Kolejną epokę w dziejach Pomorza wyznacza pojawienie się nowego surowca metalowego, szeroko używanego w wytwarzaniu broni, ozdób i narzędzi codziennego użytku – żelaza. Epokę żelaza podzielono na dwa główne okresy – halsztacki oraz lateński. Nazwa tego okresu pochodzi od francuskiego stanowiska archeologicznego La Tène. Początki użytkowania żelaza miały miejsce w regionie miejscowości Hallstatt w obecnej Austrii. W roku 1846 odkryto tam brytualne cmentarzysko, czyli takie na którym jednocześnie chowano zmarłych spalonych i nie spalonych. Datowane było ono na około 800-450 rok przed naszą erą. Chowani byli tam przedstawiciele lokalnej społeczności, która kontrolowała wydobywanie oraz eksport miejscowych złóż soli. Dzięki niej wykształciła się kultura zwana halsztacką. Z analizy darów grobowych wynika, że mieszkańcy okolicy Hallstatt utrzymywali kontakty z niemalże całym ówczesnie znanym światem.

Drugi z podokresów tej epoki, trwający pomiędzy 400 rokiem przed naszą erą a przełomem er, to czas dominacji w Europie Celtów oraz ich kultury. Na terenie obecnej Polski stwierdzono ślady kilku skupisk osadniczych Celtów, którzy zamieszkiwali Kujawy oraz zajmowali kilka enklaw na dzisiejszym Śląsku. Na pozostałych obszarach stwierdzono wyraźne zaś ślady bezpośrednich i pośrednich oddziaływań. Koniec tego okresu wiąże się z napływaniem przedmiotów, których wytwórców określono mianem kultury jastorfskiej, utożsamianej ze społeczeństwami wczesnogermańskimi (od miejscowości Jastorf w Dolnej Saksonii).

Na ziemiach polskich przełom epok brązu i żelaza łączy się głównie z upadkiem cywilizacyjnym kultury łużyckiej. Było to spowodowane zapewne najazdami koczowniczych Scytów, którzy przerwali szlaki dalekosiężnej wymiany z południa na północ. Dzięki temu na znaczeniu zyskały inne kierunki wpływów kulturowych - głównie z północnej Europy.

Miejsce plemion łużyckich zajęło nowe społeczeństwo, nazwane kulturą pomorską, która zwana jest także kulturą grobów skrzynkowych, od charakterystycznej formy pochówków. Były to misterne konstrukcje budowane z łupanych płyt kamiennych, z których wykonywano skrzynie różnych wielkości. Obok

popielnicę wkładano do nich także naczynia, zwane przez archeologów przystawkami, zawierające zapewne pożywienie na ostatnią drogę. Tak samo jak prądziejowe cywilizacje zmieniała się sama archeologia i sposoby rekonstruowania przeszłości. Niektóre z wówczas przytaczanych wyjaśnień dzisiaj uznawane są za naiwne, ale nadal mają wiele w sobie czaru. Wspomniane wcześniej przystawki uznawane były przez prekursorów archeologii za łożownice, czyli naczynka, w które żałobnicy oplakujący zmarłego krewnego zbierali swoje łzy i wkładali je do grobu jako wyraz smutku i pamięci. Obecnie wiemy, iż znajdowały się tam napoje oraz pożywienie składane do grobu wraz ze zmarłym, który miał się dzięki nim pożywiać w zaświatach.



Ryc. 17. Lokalizacja śladów działalności osadniczej z epoki żelaza oraz okresu wpływów rzymskich na terenie obecnej gminy Sławno

Z obszaru obecnej gminy Sławno znamy kilkanaście cmentarzysk z grobami skrzynkowymi. Z reguły odkrycia te zawdzięczamy wszech obecnemu w archeologii przypadkowi. Nekropolie kultury pomorskiej są znacznie mniejsze od łużyckich. Było to - jak się wydaje - spowodowane bardziej nomadycznym sposobem bytowania. Zakładano je najczęściej na niewielkich pagórkach w pobliżu wody, która zapewne musiała odgrywać niebagatelną rolę w wierzeniach pozagrobowych ludności kultury pomorskiej.

Najstarsze znane cmentarzysko skrzynkowe znalezione zostało w 1874 roku w lesie niedaleko Starego Krakowa. Na kolejne groby skrzynkowe w rejonie tej wsi natrafiono w roku 1925 oraz 1939. W każdym z nich znajdowała się co najmniej jedna popielnica nakryta pokrywą. W środku z reguły znajdowano drobne, pojedyncze przedmioty stanowiące wyposażenie zmarłego.

Ryc. 18. Kopia siekierki żelaznej pochodzącej ze skarbu kultury pomorskiej znalezionej w miejscowości Bobrowiczki



Jak podaje literatura regionalna aż sześć różnej wielkości cmentarzysk skrzynkowych odsłonięto w latach międzywojennych w okolicach Tychowa. Na jednym z nich miało znajdować się aż 60 pochówków. Niestety o większości z nich nie zachowały się bliższe informacje.



Ryc. 19. Naczynia gliniane z cmentarzyska w Tychowie

Ciekawe cmentarzysko kultury pomorskiej znaleziono na Dębowej Górze niedaleko Warszkowa. Na jednej nekropolii wystąpiły różnego rodzaju pochówki ciałałpalne (skrzynkowe, w obstawie kamiennej oraz jamowe). Niestety dziś trudno odpowiedzieć na pytanie z czego owo zróżnicowanie wynikało. Czy było to odbicie różnic statusu społecznego, czy też może odzwierciedlało to zróżnicowanie etniczne?

Dzięki skrupulatnym zapiskom Diethera von Kleista znamy lokalizację i garść danych o różnych, z reguły pojedynczych, odkryciach grobów pomorskich. Część z nich trafiała do zbiorów miejscowych szkół. Zbiory te uległy całkowitemu zniszczeniu. Część zaś została przekazana pod pieczołowitą opiekę Karla Rosenowa, organizatora i pierwszego kierownika darłowskiego muzeum. W latach 60. XX wieku ocalałe zbiory trafiły do koszalińskiego muzeum.

Podobnie do poprzednich mieszkańców tego regionu - kultury łużyckiej, także i społeczeństwo określone mianem kultury pomorskiej pozostawiło po sobie tak cenione przez archeologów

pozostałości, tzw. skarby. Jeden z nich znaleziono w roku 1933 na południe od Sławna, przy rozwidleniu dróg prowadzących do Smardzewa i Bobrowiczek. Depozyt składał z żelaznej siekierki, brązowych szczypiec oraz czterech otwartych bransolet. Najbardziej spektakularnym znaleziskiem był jednak napierśnik składający się z siedemnastu pierścieni. Napierśniki te uznawane są za oznakę prestiżu noszoną przez przedstawicieli elit społeczeństwa kultury pomorskiej.



Ryc. 20. Napierśnik pochodzący z depozytu
znalezionego w Bobrowiczkach

Z pewnego powodu kultura pomorska jest tworem dość niezwykłym, gdyż w przytłaczającej części znamy ją ze znalezisk sepulkralnych. Zdziwiające jest co innego. Specjaliści są zgodni

co do jednego - w zasadzie nie jest możliwym odróżnienie od siebie ceramiki "łużyckiej" i "pomorskiej" pochodzącej z osad. Różnice pomiędzy oboma - jak doskonale pamiętamy sztucznymi - tworami, a więc kulturami archeologicznymi, koncentrują się wokół różnic w obrządku pogrzebowym (sposób chowania zmarłych). Tymczasem ewentualne różnice pomiędzy oboma społeczeństwami na osadach, czyli tam gdzie trwało życie codzienne są dla nas kompletnie niedostrzegalne. Obnaża to dość wyraźnie niedoskonałość pewnych metod archeologicznych, dzięki którym dokonano podziału na kultury.

W tym przypadku, jak się wydaje, mamy do czynienia z trwaniem pewnego etnosu, u którego radykalnej zmianie uległ tylko obrządek pogrzebowy, a więc jeden z głównych elementów systemu religijnego. Z jakiego powodu doszło do tych zmian, raczej już się nie dowiemy.

V. Okres wpływów rzymskich

Pierwsze stulecia naszej ery to czas dominacji w Europie Imperium Rzymskiego. Ówczesny kontynent podzielony był na tereny należące bezpośrednio do Rzymu oraz te leżące poza limesem (granica cesarstwa), jednak znajdujące się pod olbrzymimi wpływami cywilizacji rzymskiej. Ziemie te zwano Barbaricum, a zamieszkujące je ludy barbarzyńcami, określeniem oznaczającym ludzi niecywilizowanych. Droga wymiany handlowej oraz łupów na obszary barbarzyńskie napływały liczne przedmioty wytwarzane w Imperium. Docierały tam także idee i prądy cywilizacyjne, mające wpływ na styl życia mieszkańców Europy Wschodniej i Północnej. Nie inaczej działo się na Pomorzu, gdzie pierwsze trzy stulecia naszej ery określono mianem okresu wpływów rzymskich. W tym czasie na obszarze Pomorza pojawiła się kultura archeologiczna, o której przedstawicielach wiemy dużo więcej niż o kulturach je poprzedzających. Jest to kultura określona mianem wielbarskiej (od rozległego cmentarzyska w Elblągu – Wielbarku). Dzięki temu, że ludność ta pozostawiła w wiekach późniejszych przekazy pisane wiemy jakim mianem się określali i skąd pochodzili. Były to plemiona Gotów i Gepidów, które wyraźnie zapisały się później w historii antycznej Europy.

Żyjący w wieku VI historyk gockiego pochodzenia, Jordanes, spisał utrwaloną tradycją legendę o początkach swojego ludu. Mieli oni pod wodzą króla Beriga opuścić swoją ojczystą ziemię, zwaną Skandzą i na pokładzie trzech statków przepłynąć morze do lądu zwanego Gothiscandzą. Nie znamy dokładnej lokalizacji obu krain, ale dzięki ustaleniom archeologów wiemy, że Goci zamieszkiwali południową Skandynawię, a około przełomu er charakterystyczna dla nich kultura pojawiła się na Pomorzu. Krainę tę zamieszkiwali około 150 lat. Po tym czasie rozpoczęli swoją osławioną wędrówkę na południe Europy wzdłuż Wisły, aby w połowie III wieku znaleźć się nad brzegami Morza Czarnego. Podróż na trzech statkach to raczej wątek mityczny. Możemy domniemywać, że nowych osadników przybyło znacznie więcej. Zasadlając jednak nowe obszary nie natrafili na pustkę osadniczą. Musieli zetknąć się z mieszkającymi tutaj przedstawicielami kultury oksywskiej. "Oksywczycy" to zapewne jakiś odłam kultury pomorskiej. Charakterystyczne dla nich były groby ciałopalne

wyposażane w dużą ilość żelaznej broni (miecze, włócznie, elementy tarcz).

Na kilku cmentarzyskach badanych archeologicznie stwierdzono współwystępowanie pochówków z wytworami charakterystycznymi dla obu kultur. Musiało więc dojść do bliższej współpracy obu ludów. Stopniowo jednak zauważyć można dominację Gotów nad ludnością miejscową. Nie oznacza to podporządkowania militarnego czy zniewolenia. W konfrontacji dwóch społeczeństw wygrywa ostatecznie nie silniejsze militarnie, a to które oferuje atrakcyjniejszy model kulturowy. W historii mamy wiele przykładów społeczeństw, które po podporządkowaniu sobie innego społeczeństwa szybko przejmowały jego tryb życia i ztracały charakterystyczne cechy swojej rodzimej kultury. Taka sytuacja miała miejsce między innymi u tureckich Protobułgarów, którzy w końcu VII wieku najechali Bałkany jako lud koczowniczy, by po przeszło stu latach stać się słowiańskimi osiadłymi rolnikami – Bułgarami. Podobnie mogła wyglądać sytuacja z Gotami, którzy dzięki atrakcyjności swojej kultury poddali asymilacji mieszkańców Pomorza.



Ryc. 21. Kurhany wielbarskie w Nowym Łowiczu

Goci stanowili pierwsze społeczeństwo na tych ziemiach o tak wyraźnym elitarnym modelu społecznym. Bardzo często znajdowane są bowiem tzw. groby książęce. Określenie to stosowane jest umownie do pochówków osób, którym na drogę pośmiertną złożono przedmioty licznie i estetycznie znacznie przewyższające te powszechnie znajdowane w innych grobach gockich. Ówczesny prestiż łączył się z posiadaniem kontroli nad drogami wymiany dalekosiężnej oraz dystrybucji importów. Stąd też właśnie w grobach "książęcych" występuje znaczna ilość przedmiotów pochodzących z terenu Imperium Rzymskiego.

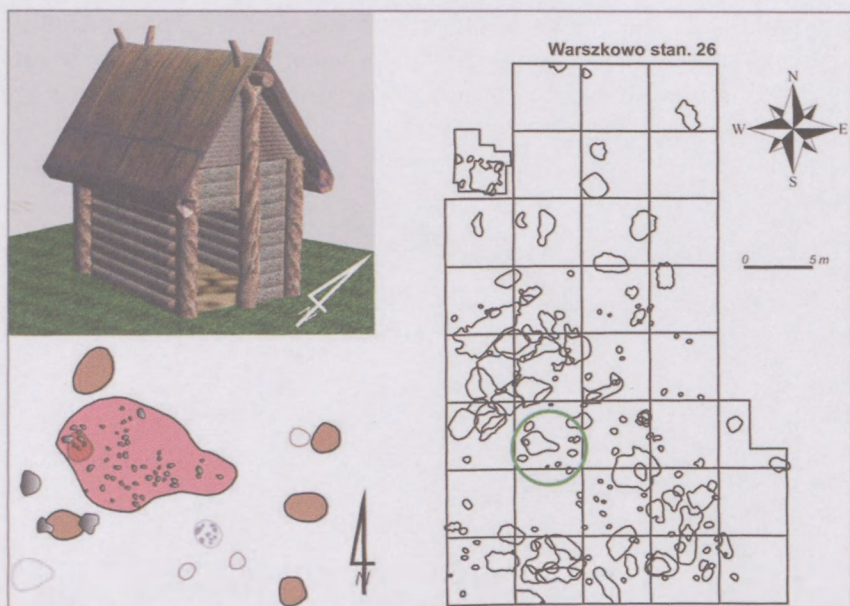


Ryc. 22. Bogato zdobione naczynie gliniane z Janiewic

Z reguły groby tego typu wyróżniają się od pozostałych również konstrukcją. Najważniejszych zmarłych chowano bowiem w kurhanach, czyli nad mogiłą wkopaną w ziemię sypano różnej wielkości nasyp. Do naszych czasów takie mogiły zachowują się w postaci niewielkiego wzniesienia o wysokości do około metra i średnicy około 5 m. Do najlepiej zachowanych należą te, które od czasu usypania znajdowały się w lasach. Obliczono bowiem, że kurhan, który znajdował by się na terenie nie zalesionym uległby całkowitemu zniszczeniu z naturalnych przyczyn najwyżej w ciągu czterdziestu lat. Największe na Pomorzu cmentarzysko kurhanowe znajduje się w nie istniejącej miejscowości Nowy Łowicz, leżącej na terenie obecnego poligonu drawskiego. Nekropolia ta od ponad 20 lat badana jest przez archeologów z koszalińskiego muzeum.

Podobnie jak miało to miejsce w przypadku poprzednich kultur archeologicznych także o ludności z tego okresu najwięcej informacji czerpanych jest z cmentarzysk. Największe z nich odsłonił nieoceniony badacz starożytności sławieńskich Diether von Kleist, który w latach 1929-1930 oraz 1933 kompleksowo przebadał Dębową Górę nieopodal Warszkowa. Znalezione tam ponad 200 grobów przypisywanych przedstawicielom kultury oksywskiej oraz wielbarskiej.

Około połowa pochówków zawierała różnego rodzaju przedmioty - głównie broń (miecze, groty włóczni), uzbrojenie (pozostałości po tarczach), ozdoby (zapinki zwane w żargonie archeologicznym fibulami) oraz przedmioty codziennego użytku (przędziki gliniane). W latach 80. i 90. XX stulecia archeolodzy z Poznania w trzech miejscach nieopodal owego cmentarzyska prowadzili zakrojone na szeroką skalę prace wykopaliskowe. Odsłonięto wówczas liczne pozostałości po osadach istniejących tu na przełomie er, a których mieszkańcy zapewne spoczywają na nekropolii badanej przez Diethera von Kleista. W osadach tych mieszkano w budynkach o konstrukcji słupowej, zajmowano się między innymi wytopem metali oraz wyrobem naczyń glinianych. Poszczególne osady zajmowały szczyty niewielkich wyniesień terenowych leżących po wschodniej stronie Wieprzy, tuż przy granicy krawędzi doliny. Wybór takiego miejsca nie był dziełem przypadku. Dzięki temu zabezpieczano się przed zagrożeniem powodziowym i uzyskiwano wygodny dostęp do zróżnicowanych ekologicznie terenów.

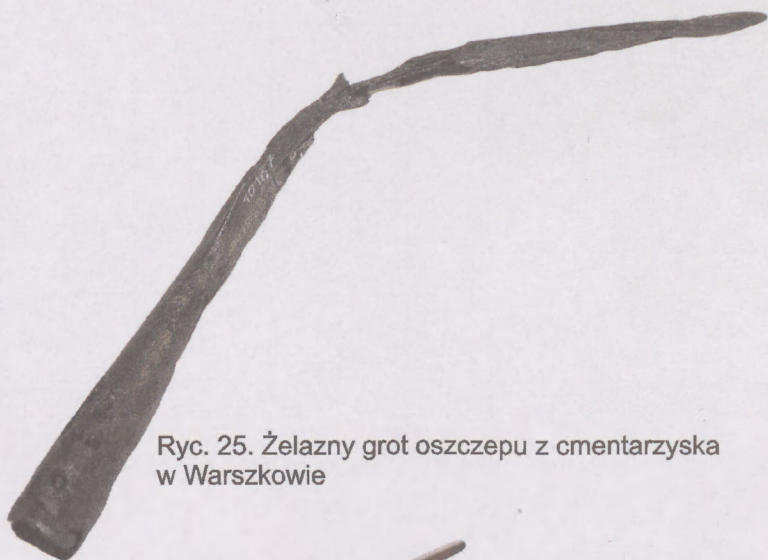


Ryc. 24. Rekonstrukcja jednego z budynków odsłoniętych na terenie osady w Warszkwie

W obrębie osad natrafiono na pozostałości po dużych budynkach mieszkalnych o słupowej konstrukcji ścian. Poszczególne gospodarstwa nie tworzyły zwartej, regularnej zabudowy. Były od siebie nieco oddalone, co zresztą miało być charakterystyczne dla wielu ludów barbarzyńskich tamtego okresu. Pisarze starożytni wspominali bowiem, iż barbarzyńcy nie lubią sąsiadować z innymi. Niektórzy mieli zakładać swoje siedziby w takich miejscach, w których nie widać było nawet... dymu z palenisk sąsiednich domostw. Poza domami w osadach znajdowały się również ślady działalności gospodarczej - głównie paleniska i piece. Datowanie poszczególnych osad różni się od siebie. Być może po prostu mieszkańcy przenosili się z jakichś powodów z miejsca na miejsce, np. wyeksploatowawszy najbliższą okolicę pod względem rolno-hodowlanym.

O wiele mniejsze, bo pojedyncze, znaleziska grobów kultury oksywskiej znamy też z innych miejscowości. W Tychowie natrafiono na kilka pochówków, z których pochodzi zespół typowych dla tego okresu przedmiotów chowanych wraz ze zmarłymi. Z kilku miejscowości naszego regionu pochodzą też

przypadkowe znaleziska grotów żelaznych oszczepów, chętnie używanych przez wojowników "oksywskich" z charakterystycznym zdobieniem w postaci ornamentu geometrycznego trawionego w metalu za pomocą kwasu.



Ryc. 25. Żelazny grot oszczepu z cmentarzyska w Warszkwie



Ryc. 26. Zgięty żelazny miecz znaleziony w jednym z pochówków na cmentarzysku w Warszkwie

Pochówki kultury oksywskiej to chyba najbardziej "zmilitaryzowane" pochówki pomorskich pradziejów. Grób to odzwierciedlenie wyobrażeń żywych o świecie zmarłych. W kulturze oksywskiej, podobnie jak w wielu innych archaicznych społeczeństwach, panowało przekonanie o kontynuowaniu po śmierci ziemskich zajęć. Innymi słowy uważano, że na tamtym świecie rolnik będzie rolnikiem, rzemieślnik rzemieślnikiem, a wojownik wojownikiem.

Wszystkim im niezbędne wobec tego były przedmioty używane za życia. Dzięki grobowym znaleziskom broni udało się zrekonstruować niektóre elementy walki prowadzonej przez oksywskich zbrojnych. Do starć stawali w szeregu, gdzie każdy wojownik był chroniony i sam ochraniał innych. Walkę rozpoczynał najmężniejszy z wojowników. Dzierżył on w ręku specjalny oszczep, który z całą siłą rzucał w kierunku wroga. Był to gest o wielkiej symbolice. Sądzone, że w szeregach walczących znajdują się również bogowie oraz nieżyjący bohaterowie. Rzucenie pierwszego oszczepu miało zainaugurować spektakl bitwy i spowodować, że siły nadprzyrodzone walnie miały pomóc w zwycięstwie. Następnie każdy z wojowników wyrzucał kilka oszczepów, które miały spowodować jak największe straty w szeregach przeciwników jeszcze przed starciem bezpośrednim. W końcu zaś obie strony ruszały w szyku do starcia wręcz, w czasie którego używano włóczni oraz krótkich żelaznych mieczy.

W niektórych grobach oksywskich znajdowane były miecze oraz długie groty włóczni, które po śmierci ich właściciela symbolicznie niszczone – najczęściej zginano w kilku miejscach. Być może w ten sposób podkreślano fakt śmierci, być może niszczone broń wojownika, który nie doczekał się męskiego potomka, a tym samym nie miał komu jej przekazać. Być może po prostu zginano ją z błahego powodu, żeby zmieściła się do urny. Możliwe, że kierowano się po trochu każdym z tych powodów.

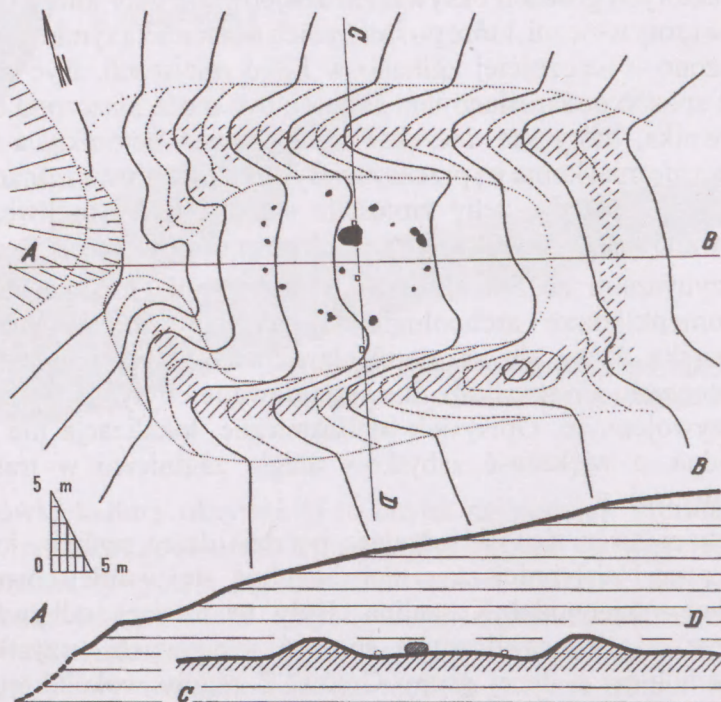
Z przybyszami ze Skandynawii, osławionymi Gotami, którzy w nomenklaturze archeologicznej nazwani zostali kulturą wielbarską, łączy się na ziemi sławieńskiej kilka niewielkich cmentarzysk. Wszystkie one znajdowane były w okresie międzywojennym. Opisy ich są lakoniczne, lokalizacja nie jest dokładna, a większość zabytków uległa zaginięciu w trakcie ostatniej wojny.

Z Gotami łączą się, wzbudzające po dziś dzień podziw, kręgi kamienne. Najsłynniejsze z nich znajdują się w miejscowości Grzybnica nieopodal Koszalina. Były to miejsca odbywania thingów, a więc cyklicznych spotkań wiecowych wszystkich wolnych ludzi z danej grupy Gotów. Z reguły wokół kręgów kamiennych chowano również zmarłych. Tam w obecności bogów

i przodków podejmowano najważniejsze decyzje dotyczące wspólnoty. Pozostałości takiego kręgu znajdują się niedaleko wsi Janiewice. Konstrukcja ta ma kształt owalny o wymiarach około 14×20 m, otoczona jest dodatkowo wałem. Jak do tej pory prowadzono tam niewielkie badania sondażowe, które nie dały pełnego obrazu tego nadzwyczaj interesującego miejsca.



Ryc. 27. Kamienne kręgi gockie w Grzybnicy koło Koszalina



Ryc. 28. Plan warstwiczny stanowiska z zaznaczonymi kamieniami

VI. Okres wędrówek ludów

Rok 375 naszej ery wyznacza umownie początek kolejnego okresu historycznego – tzw. okresu wędrówek ludów. Rozpoczęła je inwazja azjatyckiego ludu, zwanego Hunami. To właśnie w obawie przed ich atakami imperium chińskie zdecydowało się odgradzić słynnym Wielkim Murem. Ze względu na zmiany klimatu, powodujące pustynnienie stepów, Hunowie zdecydowali się udać na zachód w poszukiwaniu odpowiednich ziem. W roku 370 nomadzi pojawili się na stepach nadczarnomorskich, gdzie w roku 375 rozbili wschodnie odłamy Gotów – Ostrogotów. Klęska ta spowodowała panikę wśród ludów barbarzyńskich, które pod huńskim naporem zaczęły się cofać w głąb Imperium Rzymskiego. Migracja ta połączona była z pustoszeniem terenów rzymskich. Spowodowało to, że cesarze musieli często zawierać sojusze z coraz większymi ustępstwami na rzecz barbarzyńców. Przejmowanie kontroli nad armią przez Germanów w połączeniu z nieudolnością kolejnych władców rzymskich rychło przypięczętowało los Imperium.

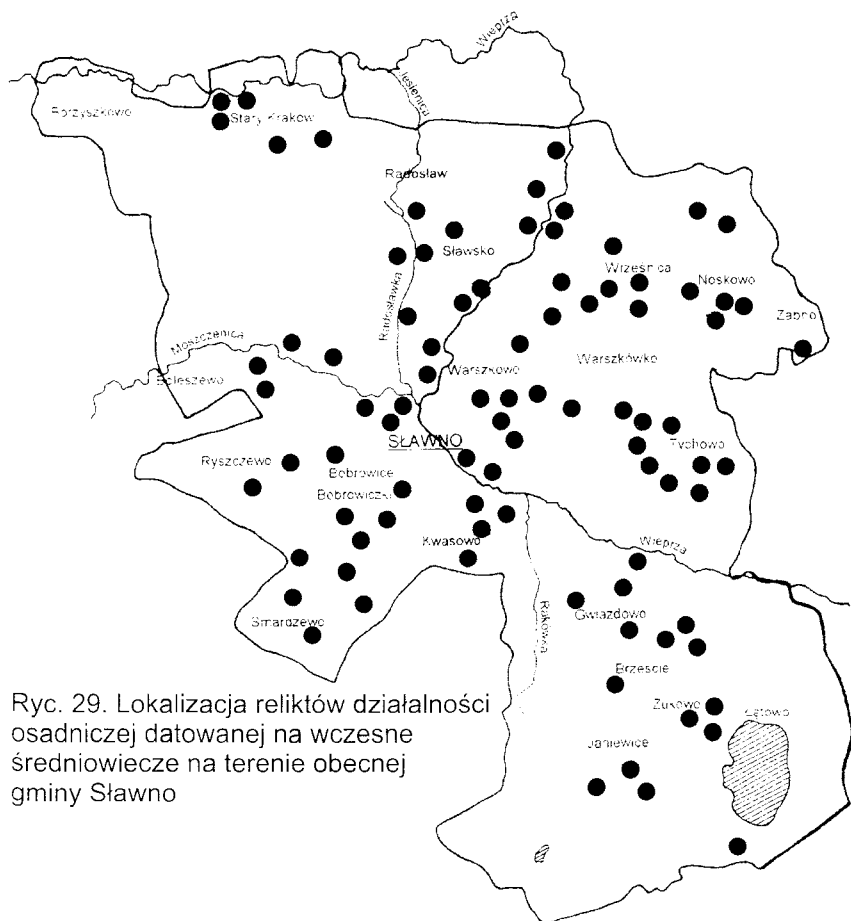
Ze względu na to, że ówczesne ludy zmuszone były do migracji na znaczne odległości, pozostawiały one raczej niewiele śladów swojej bytności. Osady były bardzo krótkotrwałe, a cmentarzyska niewielkie. Stąd też archeolodzy niezwykle rzadko natrafiają na tak datowane stanowiska. Na terenie gminy Sławno nie mamy żadnego takiego miejsca badanego wykopaliskowo. Jedynie z poszukiwań w ramach Archeologicznego Zdjęcia Polski posiadamy nikłe ślady pobytu na tych ziemiach ludności, która bytowała tu po odejściu Gotów na południe ku Morzu Czarnemu, a przed przybyciem na te tereny Słowian.

VII. Wczesne średniowiecze

Koniec VI i początek VII wieku wyznaczają początek naszych współczesnych dziejów. Ze względu na upadek Cesarstwa Zachodniorzymskiego obraz gospodarczo – polityczny całej Europy uległ wielkim zmianom. W okresie tym jesteśmy świadkami kolejnego fenomenu etnicznego i kulturowego na skalę całej Europy Środkowej, Wschodniej i Południowej. W pierwszych stuleciach naszej ery na podmokłych równinach Ukrainy i Białorusi doszło do wykształcenia kultury uznawanej za słowiańską. Charakteryzowała się ona niezwykle prostym – w porównaniu do wcześniejszych epok – zestawem wyrobów. Były to naczynia ręcznie lepiące, nieco narzędzi żelaznych oraz bardzo rzadko występujące srebrne ozdoby. Zajmowali się oni rolnictwem, zamieszkiwali początkowo w osadach złożonych z chat półziemiankowych, nie wznosili kamiennych budowli. Pomimo tej względnej prostoty kultura materialna uznawana za słowiańską w przeciągu kilkuset lat zawładnęła całą wschodnią i południową Europą. Nie wiemy dlaczego ludzie, którzy mieli bezpośredni kontakt z cywilizacjami śródziemnomorskimi tak chętnie przejmowali, wydaje się uboższy, zasób kulturowy. Być może widząc upadek świata antycznego dostrzeżono, że model słowiański jest lepiej przystosowany do pokonywania wszelkich trudności dnia codziennego, niż dużo bardziej rozwinięty model post antyczny.

W VII wieku osadnicy słowiańscy zasiedlali na Pomorzu głównie pas moren nadmorskich. Większość badaczy upatruje w poszczególnych skupiskach osadniczych załączków plemion, które wzmiankowane były w późniejszych źródłach pisanych. Część zaś uważa, że przez cały okres „przedpaństwowy” Słowianie nie tworzyli plemion, które są sztucznym tworem historiograficznym, a więc błędną interpretacją badaczy. W każdym podręczniku szkolnym i akademickim spotkamy się z tą pierwszą tezą, jednak dużo danych świadczy o tym, że nasi przodkowie, podobnie jak i inni barbarzyńcy, mieli wodzowski ustrój polityczno – społeczny. Dopiero w późniejszym czasie miało dojść do utrwalenia przekazywania władzy zwierzchniej w jednym rodzie „po mieczu” (czyli w męskiej jego linii), a więc do powstania dynastii.

W okolicach Sławna osadnicy słowiańscy pojawili się nieco później niż w pozostałych regionach Pomorza, bo dopiero około VIII



Ryc. 29. Lokalizacja reliktów działalności osadniczej datowanej na wczesne średniowiecze na terenie obecnej gminy Sławno

stulecia. Z biegiem czasu zajmowali oni jednak coraz to nowe obszary. Wkrótce też pojawiła się nowa forma osiedla - gród. Znajdują się tu aż trzy grodziska, a więc osady obronne, które łączyły się z miejscowymi rodami wodzowskimi. 2,5 km na północny zachód od Wrześnicy, bezpośrednio nad rzeką Wieprzą położone jest dużych rozmiarów grodzisko, badane jeszcze w latach 30. XX stulecia przez wielokrotnie wspomnianego tu Diethera von Kleista, po wojnie zaś przez archeologów poznańskich. Jest to jeden z najlepiej przebadanych archeologicznie obiektów tego typu w naszym regionie. W chwili obecnej wał ziemny, zachowany do wysokości 4 m, zamyka w sobie majdan o wymiarach 25×70 m. W trakcie przedwojennych wykopalisk natrafiono na spalone belki tworzące element konstrukcyjny wału.

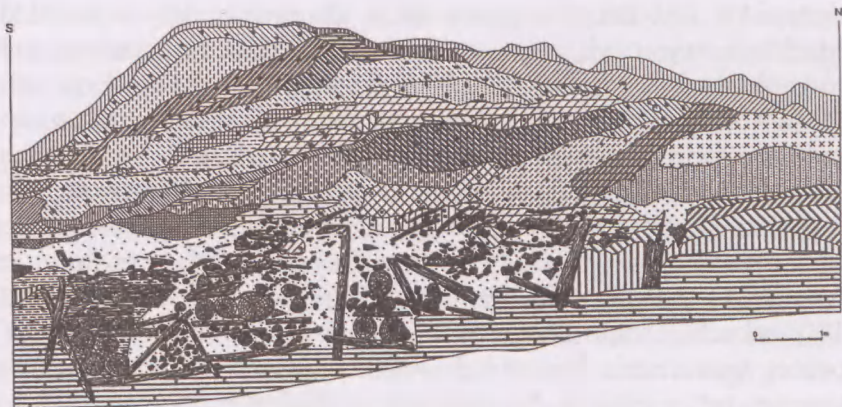
Udało się ustalić, iż początki obiektu sięgają lat 80. i 90. IX wieku. W bezpośrednim sąsiedztwie grodu namierzono poza tym ślady kilku osad oraz cmentarzysko kurhanowe liczące ponad 40 kopców, a także inne nekropolie. Mikroregion ten znalazł się w orbicie szczególnych zainteresowań badaczy poznańskich, którzy dokonali tu szeregu ciekawych odkryć. Doszli mianowicie do wniosku, że tutejsza społeczność koncentrowała swoje wysiłki osadnicze wzdłuż osi wodnej, jaką była rzeka Wieprza. Był to główny szlak komunikacyjny, a także rezerwuuar wody i miejsce poławiania ryb. Co ciekawe okazało się, iż ponad 1000 lat temu większość z siedlisk oraz cmentarzy była bezpośrednio widoczna z wrzeńskiego grodu. Nie był to rezultat przypadku, a świadomego działania. Działanie to miało swoje niebagatelne znaczenie symboliczne. Stała obserwacja pozwalała na kontrolę całej okolicy - mieszkańcom dawało to poczucie bezpieczeństwa, ale również stale przypominało nadrzędność władzy rodu wodzowskiego.

Dzięki szeroko zakrojonym badaniom i zaangażowaniu specjalistów z wielu dziedzin naukowych posiadamy wiele niezwykle ciekawych wiadomości na temat grodziska we Wrześnicy. Naszą wędrówkę po tym ciekawym obiekcie zaczniemy od bramy. Po dziś dzień jest ona czytelna w postaci przerwy w wale. Brama, czego chyba nie trzeba bliżej tłumaczyć, stanowi najłabszy element każdego systemu fortyfikacyjnego. Stąd też przez całe stulecia tworzono dodatkowe elementy jej obrony. W przypadku Wrześnicy takim elementem jest wysunięty o około 10 metrów niewielki nasyp lub naturalny uskok terenowy, w który wbito szereg zaostrzonych na końcach pali ustawionych skośnie. Miały one na celu utrudnienie dostępu do naważalicznej części wału, pełniąc podobną rolę do zasieków na współczesnym polu walki. Wejdźmy teraz na szczyt wału, którego konstrukcja jest niezwykle ciekawa i dość skomplikowana. Najpierw wykopano rów o szerokości 9 metrów. Od strony wnętrza grodu miał on łagodny stok, od strony zewnętrznej był bardzo stromy. Był to więc rodzaj suchej fosy, na dnie której poukładano drewniany ruszt. Na nim to zaś wzniesiono zasadniczy wał ziemny. Całość była zaryglowana względem siebie, co świadczy o tym, że końcowa obróbka miała miejsce już na miejscu. Ogółem pionowe elementy konstrukcyjne wału składają się z aż sześciu palisad, pomiędzy którymi znajdowały się dość długie pnie i szczapy

drewniane stabilizujące całość wału. Z reguły miały one układ przekładkowy, czyli naprzemiennie występowały warstwy pni równoległych i prostopadłych względem palisad pionowych. Dodatkowo uszczelniano je drobnymi patykami, wiórami i różnymi przedmiotami drewnianymi wrzuconymi tu wtórnie. Wzniesioną tak konstrukcję drewnianą zasypano ziemią. Ile mogła trwać taka budowa? Odpowiedź przyniósł nam niepozorny... żuk rohatyniec nosorożec, którego szczątki zachowały się w reliktach wrzeńskiego wału. Ogółem znaleziono pozostałości po ponad 100 żukach. Dzięki temu udało się w przybliżeniu odtworzyć proces wznoszenia konstrukcji wału. Pnie drzew były transportowane na miejsce i tu poddawane obróbce (okorowywanie, ścinanie drobniejszych gałęzi). Odpady te gromadzono w sterty, w których w ciągu dwóch-trzech lat pojawiał się rohatyniec. Z kolei w czasie kolejnych trzech-czterech lat rozwijały się duże ilości larw tego żuka. Sterty odpadów znajdowały się w tym samym miejscu na tyle długo, że w ich wnętrzach zdążyło się wykształcić kilka pokoleń larw. Dopiero później rozrzucano je zasypując podnóże wału silnie zbitym piaskiem. Obliczono więc, że od chwili rozpoczęcia obróbki pni drzew do rozpoczęcia zasypywania ziemią wału mijało aż 10-15 lat.

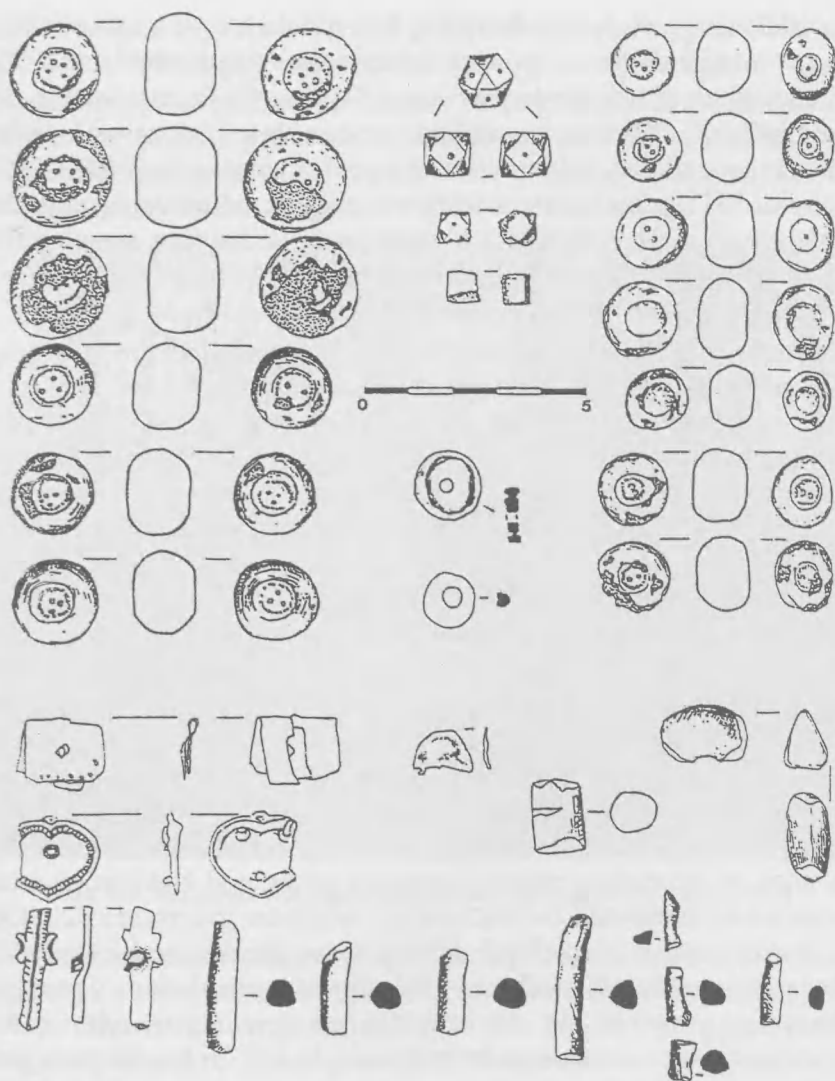


Ryc. 30. Grodzisko we Wrześnicy (fotografia z 1968 roku)



Ryc. 31. Przekrój przez wał grodziska we Wrześnicy. Wyraźnie widoczne są drewniane elementy konstrukcji

Przejdźmy teraz nieco poza wały, nad rzekę Wieprzę. W wykopie archeologicznym założonym tam w roku 1994 odkryto niezwykle ciekawe pozostałości po osadnictwie wczesnośredniowiecznym. Okazało się, że w czasie funkcjonowania grodu brzeg rzeki umocniony był faszyną, czyli drobnymi gałązkami tworzącymi grubą warstwę. Natrafiono również na relikty mostu lub pomostu. Przy obiekcie tym znaleziono, zalegający w torfiastej ziemi, skórzany worek, w którym było się 19 odważników, 9 prętów, 3 okucia, 2 półfabrykaty paciorków bursztynowych oraz fragment siekańca (ułamek monety). Zbiór ten najprawdopodobniej został zagubiony przez jakiegoś kupca w trakcie załadunku/ wyładunku towarów ze statku. O ile łatwo zrozumieć obecność odważników w osobistym bagażu kupca, o tyle pozostałe przedmioty - na pierwszy rzut oka - wydają się dość dziwne. W ówczesnych czasach i jeszcze długie stulecia później w obrocie handlowym dominowała wymiana naturalna, a więc produkty wymieniano na inne produkty. Rodziła się jednak również wymiana towarowo - pieniężna. Nie używano jednak pieniędzy w obecnym rozumieniu tego słowa. Płacidłem był głównie srebrny, złoty czy żelazny kruszec w różnorodnej postaci - monet, ozdób czy placków metalu. Wartość miał tu bowiem ciężar poszczególnych wyrobów. Stąd tak częste znaleziska pociętych monet czy biżuterii. Zapewne uszkodzone drobne przedmioty używane były w obrocie handlowym przez naszego kupca.



Ryc. 32. Przedmioty wchodzące w skład skarbu kupca z Wrześnicy

Drugie z grodzisk znajdowało się niegdyś na terenie obecnego Sławska. Położone było około 300 m na wschód od wsi. Gród ten o znacznych rozmiarach leżał pośród bagien. Obecnie nie ma po nim w zasadzie śladu na powierzchni, bowiem w roku 1870 pozostałości wałów uległy całkowitej niwelacji. Penetracje archeologiczne prowadzono tu w XIX i XX stuleciu. Znaleziono

w ich trakcie wiele przedmiotów, które świadczyły o zamożności jego mieszkańców - m. in. miecz czy fragmenty zbroi. Ta nieistniejąca już osada to pierwotne Sławno. To tu znajdowała się pomiędzy X a XII wiekiem stolica księstwa sławieńskiego, o którym obecnie niewiele wiadomo. Sławno po otrzymaniu praw miejskich w roku 1317 pobudowano na nowym miejscu. Miejmy nadzieję, że miejsce to - odgrywające tak ważną rolę - doczeka się niegdyś wykopalisk, dzięki czemu będziemy mogli odtworzyć jego wygląd i zrekonstruować życie codzienne jego mieszkańców.

Grodzisko w Sławsku było przez dłuższy czas siedzibą książęcą. Dynastia ta, zwana potocznie Raciborowicami (od imienia pierwszego znanego władcy z tego rodu), zapewne wykształciła się z rodu wodzowskiego. Było to charakterystyczne dla całej Europy wczesnośredniowiecznej. Z biegiem czasu poszczególne rodziny dążyły do utrzymania władzy, która zaczęła przechodzić z ojca na syna. Taki proces oczywiście w wielu przypadkach nie obył się bez niepokojów społecznych i konfliktów zbrojnych, czego doskonałym odbiciem jest znana każdemu opowieść o Piaście Kołodzieju oraz królu Popieleu pożartym przez myszy. Legendy te to nic innego jak zmitologizowana wersja właśnie przekształcania ustroju wodzowskiego w dynastyczny. Pierwszym znanym władcą sławieńskim był Racibor, który w roku 1238 ufundował siedzibę joannitów w Sławnie. Początki jednak samego księstwa sięgać mogą nawet połowy XII stulecia. Wraz z całym Pomorzem od roku 1119, a więc od przegranej przez Pomorzan bitwy pod Nakłem, ziemia sławieńska uznawała zwierzchnictwo władców gnieźnieńskich. Od XII wieku istniał na grodzie kościół p.w. św. Jakuba, który pełnił rolę świątyni parafialnej podległej biskupstwu wolińskiemu. Sytuacja Pomorza zmieniła się diametralnie po uznaniu w roku 1181 zwierzchnictwa duńskiego, które trwało do 1227 roku. Około tegoż roku zmarł Racibor II wraz z którym wygasła linia książąt sławieńskich, których ziemie przyłączone zostały do księstwa zachodniopomorskiego. Sławno stało się siedzibą kasztelana, a więc urzędnika książęcego. Z biegiem lat ośrodek ten stopniowo tracił na znaczeniu. W roku 1317 nadano mu prawa miejskie, wznosząc nowe miasto kilka kilometrów od starego grodu książęcego.

W okolicy funkcjonowały także osady, spośród których jedną poddano badaniom wykopaliskowym w latach 80. XX stulecia.

Odslonięto wówczas kilka chat półziemiankowych i pozostałości po działalności gospodarczej (wędzarnia, piec garncarski).

Ostatnia z osad obronnych istniała na terenie wsi Stary Kraków. Gród ten, położony jest na wyniesieniu terenowym. Obiekt jest dość dobrze zachowany i nadal imponuje rozmiarami, które wynoszą 166×208 m średnicy i 15 m wysokości wałów.



Ryc. 33. Grodzisko w Starym Krakowie (fotografia z 1968 roku)

Słowiańscy mieszkańcy okolic Sławna pozostawili po sobie dwa niezwykle ciekawe skarby srebrne. Pierwszy z nich odkryto, jak już wspominaliśmy wcześniej, w roku 1828 w grobowcu megalitycznym w lesie pomiędzy Noskowem a Bzowem. Na głębokości ponad pół metra zakopano ogółem około kilograma srebra w postaci monet oraz ozdób i ich fragmentów. Depozyt podzielony był na cztery części, z których każdą owinięto w kawałek materiału. Przed 1936 rokiem na południe od Kwasowa natknięto się na niewielki skarb (ważący jedynie około 100 gram) składający się z kilkunastu monet oraz kilku fragmentów ozdób. Oba depozyty datowane są na koniec X-połowę XI wieku. Ich ukrycie może łączyć się z gwałtownymi wydarzeniami

politycznymi, jakie miały miejsce w tym czasie na całym Pomorzu.

Zatrzymamy się w tym miejscu na chwilę. Znaleźisko skarbu wczesnośredniowiecznego w grobowcu sprzed wielu wieków to odkrycie niezwykle. Jak je wytłumaczyć? Wykorzystywanie pradziejowych miejsc grzebalnych we wczesnym średniowieczu jest znane w różnych miejscach Pomorza. I tak w przypadku miejscowości Dolice (powiat Pyrzyce) odkryto wczesnośredniowieczne cmentarzysko kurhanowe, które położone jest wokół neolitycznego grobowca megalitycznego. Podobnie było w przypadku kurhanów w miejscowości Strzykocin (powiat Gryfice). Także i tutaj bowiem znaleziono pochówki datowany na epokę kamienia, otoczony przez wczesnośredniowieczne mogiły kurhanowe. Starożytne groby wykorzystywane były również jako oznaczenie przebiegu granic w średniowiecznych dokumentach. W roku 1281 książę pomorski Mściwój II nadał klasztorowi w Żarnowcu wieś Świecino. W opisie granic nadania wystąpił kurhan nazwany Scarbouemugola, co rozumieć można jako "mogiła pełna skarbów". Być może nazwa ta wzięła się z faktycznych bogactw, na jakie natrafiono w tym miejscu. W roku 1294 w dokumencie określającym granice wsi Unieradz (powiat Kołobrzeg) występuje z kolei mogiła nazwana Wigonomogulo. O ile drugi z członów bez większych problemów uznać można za oznaczenie grobu, o tyle sens słowa "Wigono" nie jest już tak jasny. Nie jest wykluczone, że jest to określenie miejsca wypasu (wygonu) bydła.

Skarby srebrne z tego okresu ukrywano także w kurhanach wczesnośredniowiecznych. Taki przypadek znamy z miejscowości Orzeszkowo (powiat Łobez), gdzie zespół monet z trzeciej ćwierci XI stulecia ukryto w naczyniu zakopanym tuż pod powierzchnią starszego kurhanu. Miejsca pochówków uważane były za przestrzeń niezwykłą, pełną niebezpieczeństw i magii. Stąd zapewne chęć ukrycia dóbr pod czujnym okiem istot nadprzyrodzonych tu zamieszkujących.

Wróćmy teraz do wspomnianych już gwałtownych wydarzeń, które mogły spowodować ukrycie sławieńskich skarbów. Schyłek X oraz początek XI wieku stanowił w dziejach Pomorza ważną cezurę. W tym okresie bowiem upadła powoli sieć grodów wodzowskich, a więc tych których inicjatorami wznoszenia byli lokalni możni.

W ich miejsce zaczęły powstawać duże, centralne ośrodki o charakterze republik wczesnomiejskich. Na wielu małych grodach w czasie wykopalisk dostrzeżono ślady gwałtownego końca ich funkcjonowania. W tym okresie na Pomorzu zanika również zwyczaj chowania niektórych zmarłych w mogiłach kurhanowych. Pod nasypami takimi, podobnie jak to się miało w społeczeństwach wcześniejszych, chowano przedstawicieli ważniejszej warstwy społecznej. Pozostali zmarli byli grzebani zaś na płaskich cmentarzach. Od tej pory wszystkich zmarłych chowano w grobach płaskich, znaczenie niektórych podkreślając jedynie bogatszym wyposażeniem składanym do grobu w zaświaty. Przyglądając się upadkowi gródków wodzowskich i zaniku elitarnych pochówków możemy wysnuć wniosek o daleko idących zmianach w ówczesnym modelu społecznym. Od tej chwili zaczęły się na Pomorzu procesy, które w ostateczności doprowadziły do krystalizacji władzy dynastycznej, skupionej w ręku możnego rodu Gryfitów i budowy nowego państwa – Księstwa Zachodniopomorskiego. I właśnie okres panowania dynastii nazywamy w dziejach Pomorza późnym średniowieczem.

VIII. Późne średniowiecze i czasy nowożytne

Pewien nowy proces cywilizacyjny rozpoczęty w roku 1124 oraz 1128 misją chrystianizacyjną św. Ottona z Bambergu, nabrał swojego tempa w połowie wieku XIII. Chodzi oczywiście o budowę władztwa rodu Gryfitów. Dzięki wsparciu ze strony struktur kościelnych utrwalili oni swoje zwierzchnictwo nad rozległym terytorium rozciągającym się od rzek Reknica i Łaba na zachodzie po okolice Słupska na wschodzie. Władcy ci zapoczątkowali w tym okresie także wielką akcję kolonizacyjną. Polegała ona na nadawaniu ziemi osadnikom z niemieckojęzycznej części Europy. Otrzymywali oni prawo tzw. wolnizny, czyli byli zwolnieni z wszelkich podatków przez kilka pierwszych lat. W zamian zobowiązywali się przygotować teren pod osadę (wykarczować lasy, osuszyć mokradła) i wzniesć jej zabudowania. Proces lokacji – a więc nadawania przywilejów na prawie niemieckim – mógł odbywać się w dwojaki sposób. Przybysze zakładali nowe osady albo osiedlali się na już wcześniej istniejących. Druga połowa wieku XIII to okres kiedy na Pomorzu nadano prawa miejskie największej liczbie ośrodków. Osadnicy przynieśli ze sobą wiele nowinek cywilizacyjnych, m.in. nową technologię wytwarzania ceramiki, którą w odróżnieniu od czasów poprzednich toczono, a nie obtaczano. Jaka jest różnica między tymi sposobami? Przy obtaczaniu garncarz w pierwszej kolejności formuje z grubsza naczynie korzystając z wałków gliny. Tak przygotowany półprodukt kładzie na kole garncarskim, na którym nadaje mu ostateczny kształt. Toczenie natomiast polega na tym, że rzemieślnik bierze przygotowaną wcześniej bryłę gliny i nadaje odpowiedni kształt naczynia bezpośrednio na kole. Różnica pomiędzy tak wytwarzanymi naczyniami polegała też na różnym sposobie wypalania. Obtaczane wypalano w atmosferze utleniającej, a więc z dostępem do tlenu. Okazy toczone zaś wypalano z kolei w atmosferze redukcyjnej, czyli bez dostępu tlenu.

Proces tworzenia naczyń powodował znaczne różnice ich finalnej jakości. Okazało się, że naczynia toczone odznaczają się lepszą odpornością na uszkodzenia mechaniczne oraz nie nasiakają tak mocno cieczeniami jak obtaczane.

Dzięki kontaktom, jakie mieli nowi osadnicy, na Pomorze zaczęły również szerokim strumieniem napływać przedmioty wykonywane

w ośrodkach rzemieślniczo artystycznych Europy Zachodniej. Pojawiła się również średniowieczna kultura dworska.

Jakie były stosunki przybyszy i ludności miejscowej? Przez wiele lat komunistyczna historiografia usiłowała udowodnić, że średniowieczny proces kolonizacyjny to jeden z przejawów odwiecznego germańskiego parcia na wschód (Drang nach Osten), którego tragicznym finałem była druga wojna światowa. Słowianie mieli być poniżaną, wykorzystywaną i spychaną na margines grupą etniczną. Przyznanie w roku 1945 Polsce ziem nazywanych Ziemiami Odzyskanymi, miało być oczywistym zadośćuczynieniem oraz historyczną koniecznością. Odkąd historycy mogą mówić o przeszłości bez politycznego balastu wiemy, że sprawy miały się nieco inaczej. Prowadzone przez wiele lat studia na temat tego czy mieszkańcy Księstwa Zachodniopomorskiego określali się mianem Polaków, czy też mianem Niemców, prowadziły w ślepą uliczkę. Nie wdając się w zawile dywagacje pozostajmy przy stwierdzeniu, że mieszkańcy dawnego Pomorza określali się mianem Pomorzan, a ich kultura stanowiła specyficzny dla regionu konglomerat elementów słowiańskich oraz germańskich. Zwróć uwagę, Szanowny Czytelniku, na drugie z określeń etnicznych. Cały czas mowa bowiem o Germanach pochodzących z terenów niemieckojęzycznych, nie zaś o Niemcach. Pojęcie to i ludzie, którzy takim mianem się określali, to czasy już dużo późniejsze.

W granicach obecnej gminy Sławno pracom archeologicznym poddano tylko jedno miejsce powstałe w okresie późnośredniowiecznym. Chodzi o kościół p.w. Św. Piotra i Pawła Apostołów w Sławsku. W roku 1992 w związku z wymianą zniszczonej podłogi przeprowadzono badania wykopaliskowe, które przyniosły wiele interesujących informacji na temat tej gotyckiej świątyni, zbudowanej zapewne w ciągu XV wieku. W niektórych partiach kościoła po zdjęciu współczesnej podłogi natrafiono na fragmentarycznie zachowaną posadzkę ceglana. W nawie głównej zbudowana ona była z czworokątnych płytek ceramicznych o skośnym układzie względem osi kościoła.

W nawie południowej podłogę ułożono z kształtek (cegieł o specyficznych kształtach, wykorzystywanych do budowy niektórych elementów obiektów ceglanych - sklepień, obramień

okiennych czy portali). W pewnych partiach tej nawy podłoga ułożona została z gruzu ceglanego. Można więc sądzić, iż jedynie w środkowej partii wnętrza kościoła użyto specjalnie do tego celu przeznaczonych płytek posadzkowych. W pozostałych zaś częściach podłogę ułożono z elementów budowlanych, którymi dysponowano w trakcie wznoszenia kościoła. W gruzie zalegającym na pierwotnej posadzce znaleziono nieco ułamków cegieł i dachówek, co stanowi ślad po późniejszych remontach.



Ryc. 34. Fragment posadzki kościoła w Sławsku wykonanej z gotyckich kształtek ceglanych

Natrafiono też na niewielką ilość ułamków witraży oraz liczne kości ludzkie. Te ostatnie stanowią pozostałość po pochówkach, które niegdyś znajdowały się w każdym pomorskim średniowiecznym kościele. Zatrzymajmy się tutaj na chwilę. Od chwili wzniesienia we wnętrzach wszystkich świątyń chowano zmarłych. Z reguły byli to moiżni lub ludzie szczególnie zasłużeni dla parafii. Dopiero w wieku XVIII zabroniono, ze względów epidemiologicznych i sanitarnych, grzebania zmarłych w murach kościelnych. Badania prowadzone przez archeologów w ostatnich latach w kościołach o średniowiecznej metryce dowodzą, że nawet w najmniejszych świątyniach pod podłogami mogło spoczywać nawet kilkudziesięciu zmarłych.

Nową, niespotykaną we wcześniejszych epokach, formą późnośredniowiecznej osady jest miasto. Miasto jest tworem specyficznym - w średniowieczu charakteryzowało się dość dużą autonomią prawną, wyrażaną głównie instytucją rady miejskiej oraz polityczno - militarną, o czym świadczą miejskie fortyfikacje. Na obszarze obecnej gminy Sławno mamy tylko jedno miasto - Sławno, którego korzenie sięgają roku 1317.

Niestety na terenie Sławna nie prowadzono szerzej zakrojonych prac wykopaliskowych. Dlatego też niewiele wiemy o początkach organizmu miejskiego oraz jego przemianach od późnego średniowiecza po czasy nam współczesne, czy o życiu codziennym jego mieszkańców. Archeologia miejska to trudne pole do popisu dla archeologów, których obecność w miastach w zasadzie w każdym przypadku uzależniona jest od prowadzonych w danym miejscu inwestycji budowlanych. Prace te jednak z reguły mają albo niewielki zakres (przeważają wykopy liniowe pod różne instalacje) albo głębokość (z reguły około półtora metra). Sytuacje kiedy archeologom umożliwia się metodyczne przebadanie szerszych połaci miejskich są dość wyjątkowe.

Jak do tej pory największe badania wykopaliskowe na terenie miasta Sławna przeprowadzili w roku 2001 archeolodzy poznańscy - P. Pawlak i P. Wawrzyniak. Odkryli oni w rejonie Bramy Koszalińskiej pozostałości średniowiecznego systemu fortyfikacji miejskich. Poniżej współczesnych warstw gruzowiskowych natrafiono na pozostałości dawnych umocnień miasta oraz zasypanej fosy. Dalej na północ wystąpiły drewniane dranice umocnione od strony fosy rzędem palików średnicy 10 cm. Konstrukcja ta zapewne stanowiła rodzaj rusztu umacniającego ceglano - kamienny mur miejski. Miała ona formę drewnianej skrzyni zbudowanej z potężnych pali drewnianych.

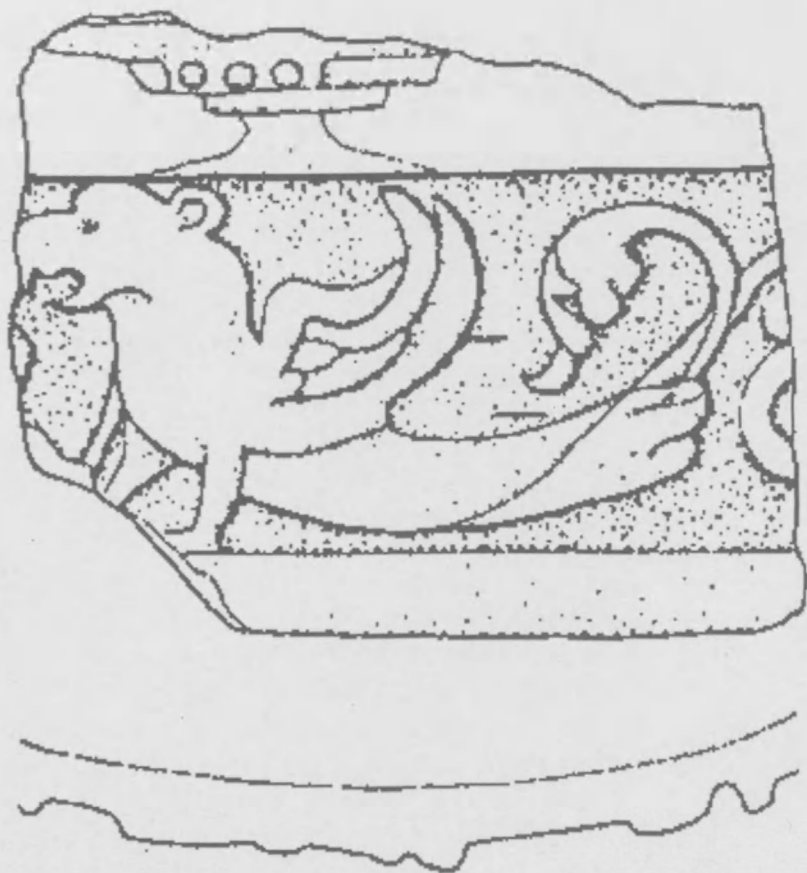
Ze względu na niewielkie rozmiary wykopu nie udało się odsłonić całej takiej konstrukcji. Stwierdzono jedynie, iż jej szerokość musiała wynosić nieco ponad półtora metra. Skrzynie te stanowiły fundament dla zasadniczej części murów miejskich. Ich powstanie ustalono na połowę XIV wieku. Zapewne - jak miało to miejsce w przypadku większości niewielkich miast pomorskich - budowę zasadniczych murowanych fortyfikacji poprzedzało usypanie wałów ziemnych, na których w późniejszych okresach budowano

mury. Zachowane fragmenty muru wzniesione były z dużych głazów, pomiędzy którymi znajdował się gruz ceglany oraz zaprawa wapienna.

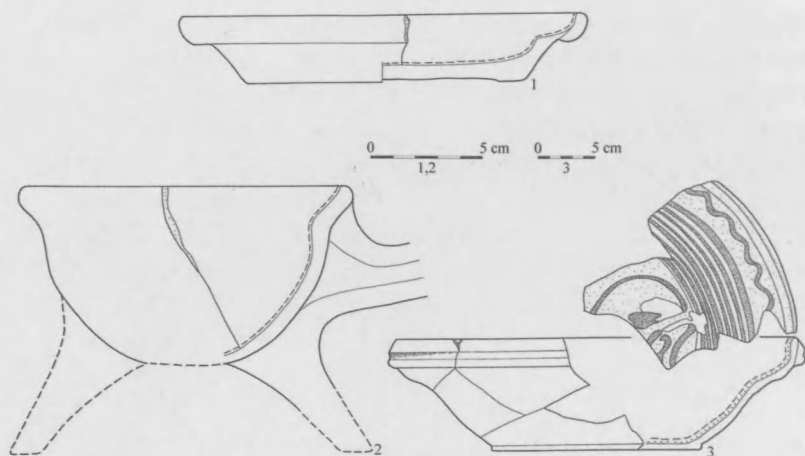


Ryc. 35. Widok na odsłonięte pozostałości po sławieńskim murze miejskim

Z wykopu pozyskano nieco ułamków ceramiki późnośrednio-wiecznej oraz większy zespół zabytków nowożytnych: ułamki ceramiki, kości zwierzęce, fragmenty szklanych butelek, nieco nieokreślonych przedmiotów żelaznych. Najciekawsze zabytki, które pochodzą z okresu renesansu, znaleziono w warstwie datowanej na XIX stulecie. Znalazły się więc tam przypadkiem. Chodzi głównie o fragment kafla z przedstawieniem gryfa, istoty mitycznej często spotykanej w pomorskiej heraldyce. Niestety nie wiemy gdzie mógł znajdować się ów ciekawy kafelek, ale mniemać można, iż w którymś z zamożniejszych domów mieszczańskich.



Ryc. 36. Fragment kafla z przedstawieniem gryfa



Ryc. 37. Niektóre z naczyń nowożytnych znalezionych w trakcie prac archeologicznych w roku 2001

Po poddaniu niektórych elementów konstrukcji drewnianej analizom dendrochronologicznym okazało się, że mur miejski mógł powstać przed nadaniem praw miejskich Sławnu. Zatrzymajmy się na chwilę i wyjaśnijmy pojęcie dendrochronologia. Jak każdemu wiadomo przecięte w poprzek drzewo ma szereg dookołnych słoików. Każdy słoik odpowiada rocznemu przyrostowi drzewa. W latach bardziej wilgotnych przyrost ten był większy niż w okresach bardziej suchych. Stąd różnorodna szerokość tych słoików. Znając aktywność klimatyczną oraz konfrontując poszczególne przekroje z konkretnymi datami jesteśmy w stanie opracować modele przyrostu drzew w poszczególnych regionach świata. Zestawiwszy taki model ze znaleziskiem archeologicznym jesteśmy w stanie określić datę ścięcia drzewa, z którego dany przedmiot został wykonany. Pamiętając, iż dawni rzemieślnicy stosowali zasadę kilkuletniego sezonowania drewna otrzymujemy dość dokładne wskazanie chronologiczne dla drewnianych artefaktów.

Ustalono, że niektóre z konstrukcji sławieńskich murów powstały w latach 1302-1315. Pamiętajmy, że pomiędzy nadaniem praw miejskich danej osadzie a budową murowanych fortyfikacji miejskich mijało kilkadziesiąt lat. Na samym bowiem początku nowe ośrodki z reguły otaczane były wałami ziemnymi z fosą u podnóża i palisadą na szczycie. Dopiero po okrzepnięciu gospodarczym i osadniczym miasto uzyskiwało prawo do

trwalszych umocnień. Być może Sławno lokowano dwukrotnie, co nie byłoby sytuacją wyjątkową w skali Pomorza. Akt nadania praw miejskich dwa razy wystawiono między innymi dla nieodległego Darłowa. Być może akurat odsłonięty fragment umocnień wykonano z drewna leżakowanego przez dłuższy czas. Na pytanie o relacje czasowe pomiędzy czasem powstania murów sławieńskich a datą lokacji więcej odpowiedzi przyniosłyby badania na innych odcinkach fortyfikacji. Warto wspomnieć, iż do wzniesienia 1250 metrów muru użyto około 1500 metrów sześciennych kamieni oraz 1 400 000 cegieł.



Ryc. 38. Relikty nowożytniej kamienicy mieszczańskiej odsłoniętej przy ul. Grottgera w Sławnie

Dość ciekawe znaleziska wystąpiły również przy ul. Grottgera, gdzie w roku 2008 prace prowadził archeolog koszaliński J. Borkowski. Znalezione wówczas pozostałości po nowożytniej zabudowie tej działki. Wystąpiły tu kamienne fundamenty kamienicy mieszczańskiej oraz - tak cenione przez archeologów - pozostałości po latrynie. Dlaczego cenione? W tych specyficznych miejscach bowiem wszelkie wytwory ręki ludzkiej, również te z materiałów organicznych, posiadają znakomite warunki glebowe, które umożliwiają im przetrwanie długich stuleci. To właśnie

stamtąd posiadamy najciekawsze znaleziska przedmiotów drewnianych czy fragmentów tkanin. Latryny są ciekawe również z innego powodu. W chwili, gdy zaprzestawano ich użytkowania były one zasypywane. Razem z ziemią trafiały do niej również odpadki i śmieci, takie jak uszkodzone naczynia gliniane czy szklane, a także innego typu zniszczone przedmioty. Dla ówczesnych ludzi przestały mieć jakąkolwiek wartość, gdyż nie mogły już pełnić swych funkcji. Dla archeologów zaś stanowią prawdziwe skarby, pozwalające na rekonstrukcję życia codziennego mieszczan, którzy z reguły nie znajdowali się na kartach historii, a o ich życiu mogą świadczyć jedynie rzeczy, które po sobie pozostawili. Z latryny odkrytej przy ul. Grottgera pochodzi zespół naczyń z XIX wieku, które były zapewne w dużej części miejscowym wyrobem i stanowiły podstawowy element sławieńskiej zastawy stołowej.

Poza Sławnem notujemy tylko jedno znalezisko datowane na czasy nowożytne. Jest nim słabo zachowana łódź drewniana wydobyta w bezimiennym strumieniu wpadającym do rzeki Wieprzy, w pobliżu leśniczówki leżącej na gruntach wsi Żukowo. W roku 1978 wydobył ją Andrzej Różański, leśniczy w Żukowie. Jednostka pływająca, należąca do typu dłubanek, zachowała się w dwóch dużych fragmentach. Dłubanka to niewielka łódka wykonana z przepołowionego pnia drzewa. Po przecięciu wydłubuje się większą część drzewa, nadając mu kształt zbliżony do dzisiejszych kajaków. Drewno poddano badaniu dendrochronologicznemu. Analiza ta wykazała, iż dłubanka znaleziona w Żukowie została wykonana z pnia drzewa ściętego po roku 1763. Jej zachowana długość wynosiła 2,9 m, szerokość 51 cm oraz wysokość 31,5 cm, w pobliżu burty posiadała przegrodę.



Ryc.39. Nowożytna dłubanka z Żukowa w czasie zabiegów konserwatorskich w Muzeum w Koszalinie

IX. Przyszłość przeszłości ziemi sławieńskiej

Zastanawiasz się, Szanowny Czytelniku, dlaczego nie podjęto wykopalisk na wielu ze stanowisk pomimo tego, że zostały one dawno temu namierzone? Z jednej strony mamy wytyczne konserwatorskie. Wbrew pozorom archeolog nie może sobie dowolnie wybierać miejsc, które chciałby przebadać wykopaliskowo. Wszystkie swoje poczynania musi konsultować z Wojewódzkimi Urzędami Konserwatorskimi. Polityka konserwatorska zabrania kopania na stanowiskach, które nie są bezpośrednio zagrożone – a więc nie leżą na terenach, na których planowane jest przeprowadzenie inwestycji związanych z pracami ziemnymi. Archeologia to nauka destrukcyjna – raz przebadane stanowisko przestaje istnieć. Stąd istotne jest stosowanie jak najlepszych metod eksploracji i dokumentacji. Metody te stale się ulepszają. Dlatego też większość stanowisk pozostawia się przyszłym pokoleniom archeologów. Wychodzi się bowiem z założenia, że w przyszłości dysponować będą oni jeszcze lepszymi narzędziami badania przeszłości. Być może nawet takimi, które nie będą wymagały ingerowania w ziemię. Drugą – bardziej prozaiczną kwestią – są oczywiście pieniądze potrzebne na prowadzenie prac terenowych. Archeologia nie jest nauką taną. Koszta związane z organizacją wykopalisk i prac gabinetowych są dość duże. Poza tym niebagatelną rolę gra tu czas trwania. W jednym sezonie archeologicznym przeciętnej wielkości ekipa jest w stanie wyeksplorować metodycznie około trzech do pięciu arów powierzchni. Jak wszystkim wiadomo hektar dzieli się na sto arów, łatwo więc przeliczyć czas niezbędny do przeprowadzenia samych prac polowych na stanowiskach, których powierzchnia wynosi niekiedy kilkanaście hektarów. Jednak archeologia to nie tylko wykopaliska, a nawet są one obecnie marginesem tej dziedziny nauki. Praca archeologa polega głównie na tzw. pracach gabinetowych. Artefakt (wytwór ludzkiej ręki) od chwili wydobywania z ziemi otrzymuje drugie życie. Musi on zostać poddany pracochłonnemu oraz kosztownemu procesowi konserwacji, analizom specjalistycznym, dokumentacji i opracowania naukowego. Wszystko to pozwala, aby przedmiot taki w połączeniu z dokładnym opisem kontekstu w jakim został znaleziony, dał nam jak najwięcej informacji na temat badanego społeczeństwa.

Wybór literatury

Bunalski M., Rączkowski W.

1998 Materiały archeoentomologiczne ze stanowiska we Wrześnicy (gmina Sławno) i próba ich wykorzystania w archeologii, [w:] Acta Archaeologica Pomoranica I: XII Sesja Pomorzoznawcza, Szczecin, 23.-24. października 1997 r. Materiały, red. M. Dworaczyk, P. Krajewski, E. Wilgocki, Szczecin, s. 195-198.

Kasprowicz T.

2003 Stałość w zmienności - osadnictwo z przełomu er w Warszkwie, [w:] Historia i kultura ziemi sławieńskiej, t. II, red. W. Rączkowski, J. Sroka, Sławno, s. 11-27.

Krajewski P., Rączkowski W.

1993 Interwencyjne badania archeologiczne w gotyckim kościele p.w. Św. Piotra i Pawła Apostołów w Sławsku, gm. Sławno, woj. ślupskie w 1992 roku, Materiały Zachodniopomorskie, t. XXXIX, s. 141-154.

Kuczkowski A.

2009 Religijno-symboliczny podział i użytkowanie przestrzeni wczesnośredniowiecznego cmentarza pomorskiego, Pomorania Antiqua, t. XXII, s. 25-59. Maleszka M.

1998 Zespół odważników ze stanowiska wczesnośredniowiecznego we Wrześnicy, gm. Sławno, woj. ślupskie, [w:] Acta Archaeologica Pomoranica I: XII Sesja Pomorzoznawcza, Szczecin, 23.-24. października 1997 r. Materiały, red. M. Dworaczyk, P. Krajewski, E. Wilgocki, Szczecin, s. 177-184.

Niesyty M., Hoppel P.

1998 Konstrukcje obronne wczesnośredniowiecznego grodziska we Wrześnicy, stan. 7, gm. Sławno, woj. ślupskie, [w:] Acta Archaeologica Pomoranica I: XII Sesja Pomorzoznawcza, Szczecin, 23.-24. października 1997 r. Materiały, red. M. Dworaczyk, P. Krajewski, E. Wilgocki, Szczecin, s. 167-176.

Rączkowski W.

1998 Między programem a przypadkiem: badania osadnictwa w dorzeczu środkowej Wieprzy, [w:] Acta Archaeologica Pomoranica I: XII Sesja Pomorzoznawcza, Szczecin, 23.-24. października 1997 r. Materiały, red. M. Dworaczyk, P. Krajewski, E. Wilgocki, Szczecin, s. 157-165.

Skrzypek I.

2008 Najdawniejsze dzieje gminy Sławno, [w:] Historia i kultura ziemi sławieńskiej, t. VII: Gmina Sławno, red. W. Rączkowski, J. Sroka, Sławno, s. 109-183.

Wawrzyniak P.

1998 Odkrycie reliktów miejskich umocnień obronnych w Sławnie. Badania archeologiczne na Starówce sławieńskiej w 1997 r., Dorzecze. Czasopismo sympatyków ziemi sławieńskiej, nr 8, s. 59-70.

2003 Czy można "zrewolucjonizować" historię Sławna? Archeologia o początkach miasta [w:] Historia i kultura ziemi sławieńskiej, t. II, red. W. Rączkowski, J. Sroka, Sławno, s. 29-39.

Zapłata R.

2009 Między miejscami. Studia nad wczesnośredniowiecznym osadnictwem grodowym w rejonie Wrześnicy, gmina Sławno, [w:] Historia i kultura ziemi sławieńskiej, t. IX: Krajobrazy okolic Sławna, red. W. Rączkowski, J. Sroka, Sławno, s. 71-91

15,00

**MBP Słupsk
Centrala**



216631

